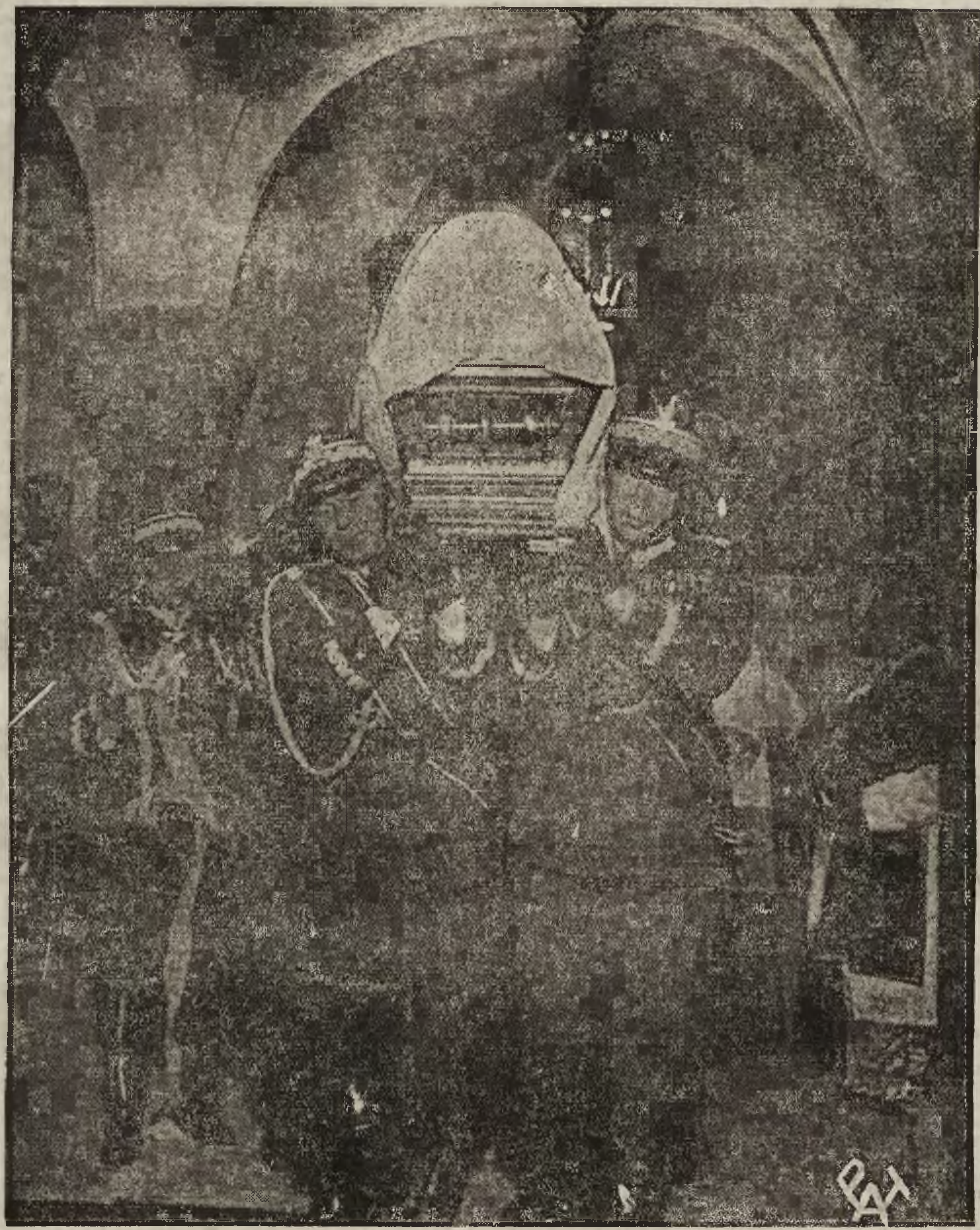
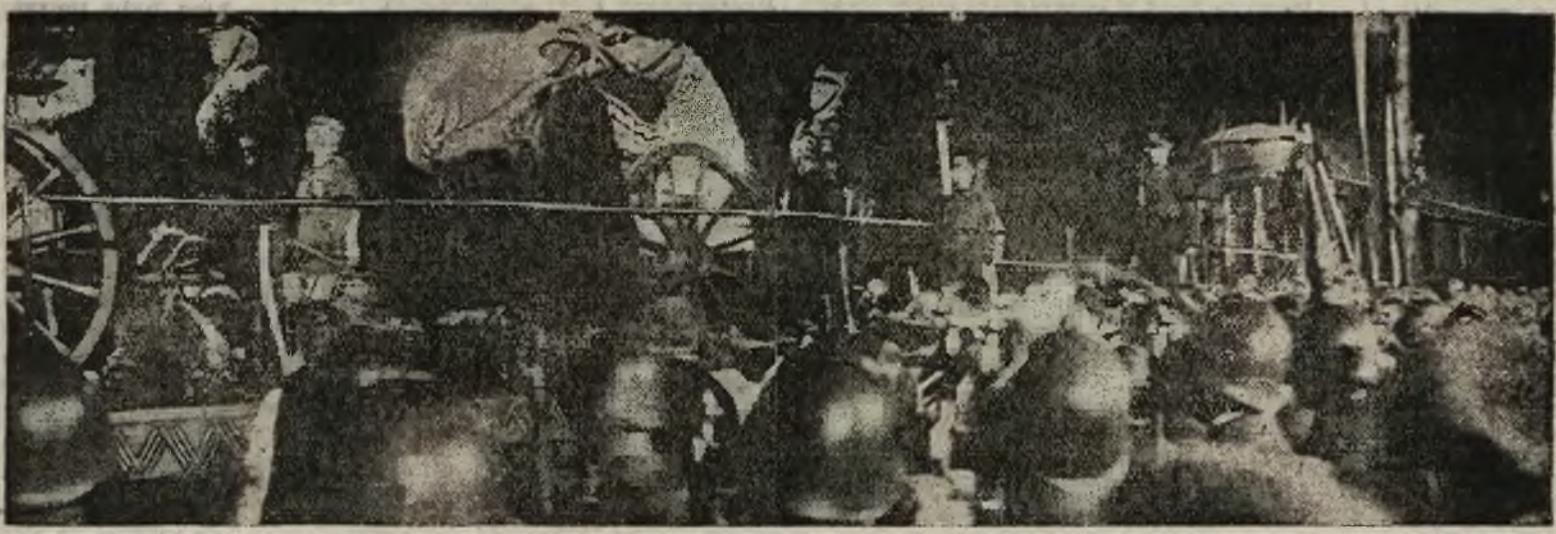
Rok XII. Nr. 137 (3383) Wilno, Wtorek 21 maja 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY



Generałowie wnoszą trumnę do krypty św. Leonarda
Na przodzie gen. Rydz-Śmigły i gen. Sosnkowski



Ostatnia podróż poprzez ziemie Rzeczypospolitej: pociąg żałobny mija Kielce

Rząd oddał się do dyspozycji P. Prezydenta

ZMIANY GABINETU NIE BĘDZIE

WARSZAWA. (Pat). Dnia 20 bm. o godz. 12 w południe odbyło się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera SŁAWKA posiedzenie rady gabinetowej.

Po posiedzeniu premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Po powrocie z Zamku premjer oświadczył co następuje:

OŚWIADCZENIE PREMJ. SŁAWKA.

Twarda rzeczywistość zmusza nas, po oddaniu hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga od nas życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego, tego wielkiego autorytetu, który dawał rządowi siłę a społeczeństwu poczucie spokoju, na zaufaniu oparte, stworzył nowy stan rzeczy w państwie. Uważałem, że w tej chwili Pan Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć nieskrępowaną żadnemi względami możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji Pana Prezydenta cały gabinet.

PAN PREZYDENT UZNAŁ ZA WSKAZANE OBECNY GABINET UTRZYMAĆ NADAL.

Podporządkowując się woli P. Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie rząd podejmuje dalsze prace i swój obowiązek spełni. Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach, i wmyślonych w siebie oczach ogółu zespoli jego myśli dokoła sprawy państwa. Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmagać.

Wznowienie prac nad ordynacją wyborczą

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś wznowione zostaną prace połączonych grup konstytucyjnych BBWR nad ordynacją wyborczą. Obrady te toczyć się będą zapewne codziennie aż do wyczerpania materjału.

Na 261 milj. zł. subskrybowano Pożyczki Inwestycyjnej

WARSZAWA (Pat). Po zakończeniu subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, pro wadzone są obliczenia statystyczne, które potrwają czas dłuższy.

Obecnie dowiadujemy się, że całkowita subskrypcja osiągnęła imponującą cyfrę zł. 261 milj. (łącznie z obligacjami Pożyczki Narodowej). Uzyskanie tak znacznej sumy na rynku wolnym świadczy o dużym sukcesie pożyczki inwestyc.

Laval zadowolony z wyników podroży

PARYŻ. (Pat). Dziś przedpołudniem powrócił z Krakowa do Paryża minister Laval. Oprócz przedstawicieli rządu na dworcu Północnym był obecny przy powitaniu ambasador Chłapowski. Po przywitaniach minister Laval złożył takie oświadczenie:

Podróż moja wypadła znakomicie. Jako przedstawiciel Francji doznałem serdecznego a nieraz wprost wzruszającego przyjęcia. Mogę oświadczyć, że dzięki niezwykle ważnym rozmowom, jakie przeprowadziłem, sytuacja międzynarodowa uległa znacznej poprawie.

Hołd Rady Ligi Narodów Marszałkowi Piłsudskiemu

GENEWA. (Pat). Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów, która rozpoczęła swe prace uczciła w uroczysty sposób **pamięć Marszałka Piłsudskiego.**

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes rady Ligi Narodów komisarz spraw zagr. ZSRR **Litwinow**, wygłaszając następujące przemówienie:

Otwieram tę nadzwyczajną sesję Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo sąsiadujące z moim krajem, straciło męża, którego potężną osobistość złączona jest nierozerwalnie z historją wskrzeszonej Polski i rozwojem jej życia politycznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swe życie sprawie odrodzenia Polski i poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany za bohatera narodowego. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu kierował Marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem. Uroczystości żałobne ostatniego dnia wykazały, w jakiej mierze Marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu dopomógł do wyzwolenia się spod obcego jarzma i który znalazł w nim wodza i budowniczego. Nie zapominamy, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego podpisała z rządem, który reprezentuję pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usilnie pragniemy utwierdzić, w obecnym dla Europy krytycznym okresie.

Składając szczery hołd pamięci tak wielkiego męża stanu, podzielam żałobę narodu polskiego.

Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegata Polski, aby zakomunikował rządowi i narodowi polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji **Massiglie**, który przyłączając się do słów przewodniczącego, oświadczył:

Pierwszy naczelnik państwa polskiego, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, wielki człowiek, którego zabrała śmierć, był wspaniałem ucieleśnieniem partjotyzmu narodu polskiego, symbolem jego wiary, jego idealizmu i jego uzasadnionej dumy. Wskrzesiłeś w nas wiarę w nasze własne siły — powiedział wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnich słowach pożegnania dla zmarłego.

Wyprowadziwszy Polskę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały ją nazawsze pogrzebać oddał Piłsudski całe swe życie ojczyźnie. Wzamian za to Polska cała oddała mu się, stał się panem serc i dusz całego narodu, który dziś opłakuje jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra spraw zagranicznych i sławnego, czcią otoczonego, bohatera wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciom sympatji dla sprzymierzonego z nią kraju.

Uważałem za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swoje również w tem gronie.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji minister **Eden** oświadczył:

Pragnąłbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili naród angielski dla narodu polskiego. Marszałek Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną. Cechowało go męstwo i niezależność. Wpływ jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozmawiać z nim w ostatnich chwiach jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Oddając hołd jego pamięci, zapewniam naród polski o sympatjach mego kraju.

Przedstawiciel Włoch baron **Aloisi** wyraził w imieniu narodu włoskiego i rządu faszystowskiego hołd dla pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewnił wielki i zaprzyjaźniony naród polski o głębokiem współczuciu narodu włoskiego.

Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu wielki żołnierz i mąż stanu. Dzieło jego pozostało i trwać będzie wiecznie, gdy, wskrzeszając swą ojczyznę, urzeczywistnił wszystkie marzenia całego swego rycerskiego narodu. Swym talentom, wiarą w niezachwianą przyszłość swego narodu, swym realizmem i swą niezwykłą energją oparł Marszałek Piłsudski państwo polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego narodu.

Przedstawiciel Hiszpanji **Madariaga**, przyłączając się imieniem Hiszpanji do żałoby, która okryła Polskę, stwierdza, że Marszałek Piłsudski był dwukrotnie ojcem ojczyzny: Odbudował ją, poświęcając jej życie, podczas wojny, odnowił ją, poświęcając jej życie, w czasie pokoju.

De Velisc, przedstawiciel Węgier, przyłączając się z całem sercem do słów przedmówców, oświadczył, że Węgry, złączone z Polską węzłami wiekowej przyjaźni, odczuły stratę z powodu śmierci pierwszego Marszałka wolnej Polski.

Przedstawiciel Portugalji **Vasconcellos** oświadczył, iż Marszałek Piłsudski w skrzeszeniu i odbudowaniu Polski przekroczył tak dalece ramy indywidualnego czynu patrjotycznego, że szlachetna postać Marszałka stała się nietylko wielką postacią historji Polski ale także współczesnej historji świata. Przyłączając się następnie do żałoby narodu polskiego, Vasconcellos oświadczył:

Kilka lat temu mieliśmy zaszczyt gościć Marszałka, który w łagodnym klimacie naszym, na szych posiadłości, pielęgnował swe zdrowie, nadwątlone heroiczną pracą dla Polski. Pozostało u nas wspomnienie tej potężnej osobistości jako żołnierza i męża stanu. Raz w życiu było mi dane w swoim charakterze przewodniczącego jednej z komisji Ligi Narodów być przyjętym przez Marszałka Piłsudskiego, który wykazał wielkie zainteresowanie dla pracy tej komisji. Z rozmowy z tym człowiekiem o surowym wyglądzie, ale o wielkiem sercu, wyniosłem wrażenie tak wielkiego autorytetu osobistego, tak wielkiego umysłu, takiego serca, że rozmowa pozostanie niezapomnianem przeżyciem.

Przedstawiciel Argentyny **Cantillo**, przyłączając się do słów współczucia, wypowiedzianych przez przedmówców, stwierdza, że kraj jego rozumie rozmiary żalu i wielkiej straty, jaką poniosła Polska.

Przedstawiciel Turcji minister **Aras**, przyłączając się całem sercem do hołdu złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu, przypomina:

że naród turecki w ciągu swoich dziejów nigdy nie uznał rozbiorów Polski, to też zgon Marszałka Piłsudskiego, twórcy wskrzeszonej Polski, stał się dla narodu tureckiego przyczyną głębokiego bólu

Przedstawiciel Finlandji **Holati** stwierdza, że minister spraw zagr. Finlandji został wysłany w specjalnej misji na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, co jest dowodem głębokiego współczucia, jakie żywi Finlandja w stosunku do Polski.

Przedstawiciel Rumunji **Antoniade** przyłącza się do uczuć wyrażonych na zgromadzeniu, stwierdzając, że mówi za równo w imieniu rządu jak i całego narodu rumuńskiego, który dzieli w wielkiej mierze smutek narodu polskiego, jak też i w imieniu sprzymierzonych narodów M. Ententy.

Szlachetna postać Marszałka Piłsudskiego będzie dla przyszłych pokoleń przykładem, co zdziałać może patrjotyzm wielkiego serca sprzymierzony z umiłowaniem dobra. Chylimy czoło przed pamięcią tego bohatera.

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Łotwy **Feldmanis**, który m. in. oświadczył:

Imię Marszałka Piłsudskiego znane jest w całej Łotwie nietylko spowodu olbrzymiej roli, jaką ten wielki mąż odegrał w swym kraju, ale również dzięki wielkiej sympatji, jaką Marszałek Piłsudski żywił w stosunku do Łotwy, a zwłaszcza dzięki bohaterskiej pomocy, jakiej użyczył memu krajowi w trudnej dla nas chwili dziejowej. Rząd i naród łotewski zachowają imię Marszałka Piłsudskiego nazawsze w wdzięcznej pamięci.

Przemówienie delegata Polskiego

Jako ostatni mówca zabrał głos przedstawiciel Polski, który wygłosił następujące przemówienie:

Dwa dni zaledwie upłynęło od chwili, gdy wszystkie prawie państwa złożyły hołd w sposób tak godny i serdeczny pamięci Marszałka Piłsudskiego. Obecnie zgromadzenie Ligi Narodów w sposób tak wzruszający przyłącza się do wielkiej żałoby narodu polskiego.

W imieniu rządu mego składam moje najszczersze podziękowanie zgromadzeniu Ligi a w szczególności delegacjom, które dały wyraz swoim uczuciom. Naród polski jest głęboko wzruszony hołdem, jaki złożył świat cywilizowany temu, który był twórcą Polski współczesnej. Wieczysta pamięć o Nim kierować będzie wysiłkami przyszłych pokoleń w dążeniu do wielkości i rozkwitu Polski.

Cały naród polski w dniach żałoby narodowej zjednoczył się i zespolił we wspólnej idei miłości ojczyzny. Naród polski udowodnił swym niezmiernym bólem, że rozumie rolę dziejową tego, który potęgą swej woli, płomiennym patrjotyzmem i niezrównaną głębią myśli wyznaczył Polsce należne miejsce w społeczności narodów.

Marszałek Piłsudski, któremu Polska zawdzięcza współczesne formy swego życia suwerennego oraz poczucie godności narodowej, nigdy nie traci z oczu konieczności ścisłej współpracy z innemi rządami, domagając się od innych, aby szanowali słuszne prawa Polski. Marszałek Piłsudski dążył równocześnie do tego, by życie międzynarodowe oparło się na szczerem i otwartem poszanowaniu praw innych państw. Był on głęboko przeniknięty ideą, że to właśnie stanowi niezbędny warunek prawdziwej współpracy międzynarodowej.

Dopełniwszy dzieła naczelnego wodza armji, która walczyła o niepodległość państwa, Marszałek podjął inne niemniej ciężkie zadanie swego życia, zadanie, polegające na odbudowie i dostosowaniu życia Polski do nowych warunków bytu narodowego i międzynarodowego. Marszałek Piłsudski głęboko rozmyślał nad zagadnieniem współpracy międzynarodowej, wysuniętem przez codzienne prace męża stanu, który wziął na siebie odpowiedzialność wobec historji za przyszłe losy Polski. Przybycie jego do Genewy miało w zamiarach Marszałka na celu szukanie właściwych metod wiodących do usunięcia z życia międzynarodowego nienawiści i nieufności.

Rząd polski wiernie stojąc na straży ideologji wielkiego Zmarłego, w dalszym ciągu nie zaprzestanie brać udziału w uczciwej i lojalnej współpracy międzynarodowej, która szczególnie droga była sercu Marszałka Piłsudskiego.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności będę uważał za swój obowiązek zakomunikować memu rządowi o współczuciu, jakiemu zgromadzenie Ligi Narodów dało wyraz w sposób tak uroczysty, dołączając się do ciężkiej żałoby, która okryła naród polski.

Po przemówieniu ministra Komarnickiego zarządzono przerwę.

Łotwa w głębokiej żałobie

(Od własnego korespondenta)

Ryga w maju.

Pierwsze wieści o Jego śmierci dotarły do Rygi przed północą w niedzielę. Pierwsza przyjęła tę tragiczną wiadomość p. Stokowa, żona przedstawiciela P. A. T. w stolicy Łotwy. Dalsze komunikaty, telefony, które rozdzwoniły się w głębokiem przerażeniu, fale radjowe, które najwymowniej potwierdzały rzeczywistość — rozwiały wszelkie wątpliwości.

Pierwszy Marszałek Polski zakończył życie.

Nie widziałem jeszcze Rygi tak poruszonej i tak zaskoczonej.

Dzień 13 maja wstał szary i dżdżysty. Odbierając poranne dzienniki, długo obserwowałem na rogu, jak przechodnie zatrzymywali się przed kjoskiem, kupowali gazetę i potem długo, długo patrzyli w ogromne tytuły, skaczące do oczu, kłócące się z Jego imieniem, z treścią pierwszych notatek i nekrologów.

W obcych oczach zapalał się ognik zdziwienia, czasem przestrachu, najczęściej niepokoju o przyszłość, przed nieodgadnionem pytaniem, co będzie dalej.

Chorągwie opuszczono na pół masztu. Poselstwo R. P. wypełnia się czarnemi sylwetkami, które w milczeniu składają kondolencje przedstawicielowi w żałobie pogrążonej Rzeczypospolitej.

Jego nazwisko i imię! Te dwa wyrazy, jakże są mocne i jakże święte, skoro świat cały poruszyły i przywiodły do srebrnej trumny, w której ułożono Go na wieczny spoczynek!

A Łotwa poznała przecież Go wtedy gdy jeszcze był wśród nas, gotów do ofiarnych poświęceń nietylko dla swego narodu, ale dla wszystkich uciemiężonych i umęczonych! Jakże dalekie wydają się pamiętne dni Jego pobytu w Dyneburgu przed piętnastu laty! Przywitany przez gen. Bałodisa na Grzywie (Przedmieście Dyneburga) na lewym brzegu Dźwiny — przekroczył ją w aureoli zwycięskiego Wodza, który wyciąga dłoń bratniej pomocy zagrożonemu i — tak jak Polacy — ciemiężonemu przez wieki narodowi łotewskiemu.

Zatrzymuje się wraz ze swym sztabem w starym domu apteki dyneburskiej u równie jak dom starego, estończyka, przyjaciela Polaków. Ma tyle czasu, ażeby być obecnym jedynie na jednem przyjęciu, na którem wypowiada słowa, co powinny — dla obu narodów — stać się **testamentem**, tak jak dotychczas były **najważniejszem wskazaniem zagranicznej polityki Polski.**

Najwięcej czasu poświęca wojsku. Znają Go z tamtych czasów nietylko wyżsi wojskowi, ale też i żołnierze, do których podchodził ze Swoim dobrotliwym uśmiechem legjonisty na ustach, interesując się tem wszystkiem, co z życiem ich było związane.

Przyjmuje tylko jedną defiladę wojsk łotewskich i polskich, poczem, entuzjastycznie żegnany, porzuca ten kraj, ażeby już nigdy don nie powrócić.

Pamiętam ten pierwszy dzień imienin szarego komendanta 19 marca 1920 roku.

Na brukowanym, rozległym placu cerkiewnym w Dyneburgu odbywała się defilada. Nad miastem unosił się barwny rój różnokolorowych ulotek, rozrzucanych przez polskie i łotewskie samoloty, a przez ulice w różnych językach z roześmianych radością ust i oczu leciało potężne — **niech żyje Józef Piłsudski!**

„Nasz smutek i żal za Marszałkiem jest czemś większem ponad wyrazy współczucia i ubolewania, jakie w tego rodzaju sytuacjach zwykło się wyrażać" — stwierdza jednogłośnie prawie prasa łotewska.

Że tak jest — można przekonać się nie zaglądając do prasy, która od kilku dni poświęca całe kolumny Jego życiorysom, starając się przewidzieć **przyszłość**, w której ukształtowaniu On przecież **nie będzie brał** udziału!

Trzeba wyjść na ulicę, zatracić się w tłumie i zagadnąć, zapytać kogoś o Niego.

Kiedy późnym wieczorem w poniedziałek wracałem do domu, dozorca mój stary strzelec łotewski, spotkał mnie ze łzami w oczach, a gdy bez słowa uścisnął em mu rękę — zdjął czapkę i przeżegnał się.

Nie mógł nic mówić i tylko potrząsnął głową, kiedy próbowałem go pocieszać.

Dopiero ostatnio dowiedziałem się, że ten siwy wiarus, jeden z bohaterskich strzelców Bałodisa, pamięta Go z roku 1920, kiedy zatrzymał się przed ich kompanją, ażeby rozpytywać o ich życiu i walkach nad Dźwiną. Od tamtej chwili pamiętał wciąż te siwe oczy z pod obwisłych brwi zaglądające do żołnierskiego serca, tę postać wyprostowaną w szarym legjonowym płaszczu... ażeby doczekać się chwili, kiedy mu córka własna podała gazetę, donoszącą o Jego śmierci.

Ale to są wyjątki.

Masa tymczasem niespokojna i podniecona szuka odpowiedzi na natrętne pytanie: **co teraz?**

Bo przecież ten Człowiek kształtował **nietylko** historję własnego Narodu. Przecież ten Człowiek o wielkim horyzoncie myślowym i gorącem sercu o wszystkich nas, którym legjon na imię, myślał, za wszystkich pracował.

Jakże teraz?

Milczy pochmurny dzień majowy. Na stopniach kościoła tłoczy się tłum. W kościele żałośnie rozlega się marsz pogrzebowy Szopena.

To kończy się Msza Żałobna za Jego duszę w Rydze, w kościele Matki Boskiej Bolesnej, odbyta w dniu 18 maja.

Wieczorem Akademja Żałobna w Domu Polskim. We wtorek druga, w sali Czarnogłowych, organizowana przez Towarzystwo Polsko-Łotewskiego Zbliżenia.

Sztandary wciąż na pół masztu. Tłumy... tłumy... tłumy.

Łotwa oddaje cześć Wielkiemu Zmarłemu.

M. Miż-Miszyn.

Po podróży ministra Lavala

(Od własnego korespondenta)

Paryż w maju.

Wyjazd ministra Lavala do Warszawy i Moskwy nastąpił prawie natychmiast po pierwszem głosowaniu do rad miejskich. W tych warunkach prasa była tak dalece zajęta ważnemi wydarzeniami na terenie wewnętrznym, iż stosunkowo niewiele uwagi poświęcała przy gotowaniom do tej ważnej podróży. **Niektóre dzienniki prawicowe występowały wprawdzie przeciw Sowietom, ale czyniły to raczej pod kątem widzenia polityki wewnętrznej.** Sam pakt zresztą został już podpisany przed wyjazdem francuskiego ministra spraw zagranicznych do Moskwy. Dopiero odmówienie przez Ambasadę ZSRR w Paryżu wiz wjazdowych niektórym dziennikarzom francuskim, wywołało burzę protestów w prasie francuskiej. Gdyby ambasada Sowietów nie zdecydowała się ustąpić w tym wypadku, wielkie dzienniki francuskie prawdopodobnie byłyby nie wysłały swych korespondentów do Moskwy. Incydent ten wywołał duże wrażenie w Paryżu i od wrócił na chwilę uwagę francuskiej opinji publicznej od wyborów do rad miejskich.

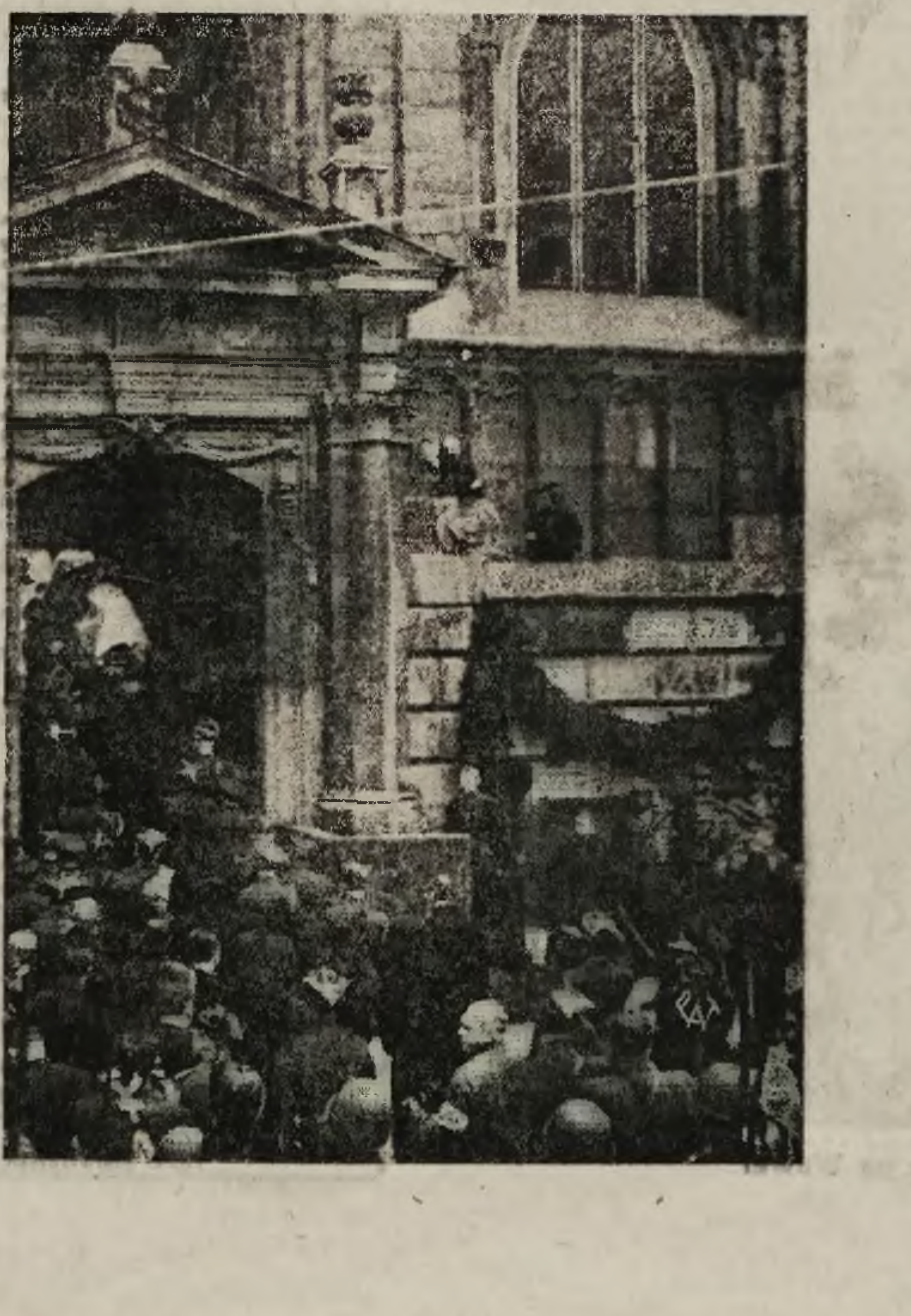
Wyniki rozmów warszawskich zostały z zadowoleniem powitane przez prasę francuską. Wzajemne wyjaśnienia, jakich udzielili sobie polscy i francuscy mężowie stanu, przyczyniły się w dużej mierze do poprawienia samej atmosfery i „klimatu psychicznego" francusko-polskich stosunków. Francuska opinja publiczna zrozumiała, iż Polska nie prowadzi polityki antyfrancuskiej, ale tylko politykę polską, opartą na zdrowem pojmowaniu własnych interesów, na poszanowaniu istniejących zobowiązań i utrzymywaniu dobrych sąsiedzkich stosunków, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Czynniki wrogie Polsce starały się poprzednio, za pośrednictwem nieprzychylnie dla nas nastawionej prasy, szerzyć różne, nieodpowiadające prawdzie wiadomości, które, oczywiście, nie przyczyniały się bynajmniej do polepszenia atmosfery stosunków francusko-polskich. Obecnie po rozmowach warszawskich, francuska opinja publiczna powinna się okazać bardziej odporną na tego rodzaju fałszywe wiadomości i odnosić się do nich z mniejszą ufnością. **Obecnie Francuzi mają przekonanie, że sojusz francusko-polski w dalszym ciągu istnieje**, podczas gdy min. Laval upewnił kierowników polityki polskiej, że pakt francusko-sowiecki nie zawiera nic takiego, co pozostawałoby w sprzeczności z sojuszem francusko-polskim i z zobowiązaniami, jakie łączą Polskę z jej sąsiadami. Prasa francuska, omawiając wyniki rozmów warszawskich, podkreśla przedewszystkiem to, że po tem zetknięciu się min. Lavala z kierownikami polityki pol **skiej nastąpiło polepszenie się atmosfery wzajemnych stosunków, która ostatnio nie była taka, jaką być powinna.**

Jeśli chodzi o wyniki rozmów moskiewskich, to prasa francuska ogranicza się tu tylko do ogólników na temat zbliżenia kulturalnego i wzmożenia stosunków gospodarczych. Dziennikarze francuscy, to warzyszący min. Lavalowi do Moskwy, przyglądali się popisom lotniczym w chwili, gdy francuski minister odbywał najważniejszą rozmowę z kierownikami polityki sowieckiej. Dlatego treść tej rozmowy została utrzymana w tajemnicy. Z komunikatu oficjalnego, ogłoszonego po zakończeniu rozmów wynika jednak, że **min Lavalowi udało się pozyskać Moskwę dla idei zupełnej modyfikacji paktu wschodniego w sensie oparcia go na zobowiązaniach konsultacji, nieagresji i niepomagania napastnikowi**, zamiast do tychczas głoszonej przez Sowiety wzajemnej pomocy. Pozatem francuski minister spraw zagranicznych zdołał uzyskać ważną dla wewnętrznej polityki francuskiej deklarację, iż **Stalin uznaje potrzebę utrzymania armji francuskiej na poziomie odpowiadającym wymogom bezpieczeństwa kraju.** Jest to dotkliwy cios dla komunistów francuskich.

Naogół rezultaty uzyskane przez min. Lavala w Moskwie nie zdają się być zbyt duże. Przyczyną tego było w pewnej mierze to, że główny rezultat, t. j., podpisanie paktu francusko - sowieckiego, został osiągnięty już przed wyjazdem min. Lavala do Moskwy. Nad rozmowami temi — jak zgodnie stwierdzają korespondenci pism francuskich — dominowała pozatem tragiczna wiadomość o zgonie Marsz. Piłsudskiego. **Wiadomość o żałobie, jaka okryła Polskę, wywołała nad Sekwaną wstrząsające wrażenie** i to nietylko wśród kolonji polskiej, ale także wśród szerokich mas francuskich. Dała temu wyraz nietylko prasa, ale i rząd francuski, który na czele reprezentującej go delegacji na uroczystości żałobnej — oprócz ministra Lavala — postawił zwycięzcę spod Verdun, marsz. Petaina. W ten sposób w tak tragicznym dla Polski momencie Francja godnie dała wyraz swemu współczuciu i przyjaźni.

J. Brzękowski.

Wniesienie do katedry na Wawelu



...„nie wolno nam zasypiać na laurach świeżych zwycięstw, które utrwaliły nasz byt narodowy. Kto bowiem stoi na miejscu, ten się cofa".

Józef Piłsudski, „Rozkaz noworoczny do wojska" (r. 1921).

DELEGACJE ZIEMI WILEŃSKIEJ W KRAKOWIE

(Od specjalnego wysłannika)

Kraków, 18 b. m.

Wskutek przeciążenia warszawskiego węzła kolejowego pociąg z delegacją Ziemi Wileńskiej wyruszył do Krakowa po północy z piątku na sobotę. Wygrzebana gdzieś z rupieciarni lokomotywa żółwiem tempem ciągnęła długi sznur wagonów, przez Częstochowę, w ciągu 10 godzin. Przybyliśmy o 11-ej na dworzec krakowski. Już było po wszystkiem.

Zdążyliśmy jeszcze zamknąć długi sznur delegacyj, wszystkich Ziem Rzeczypospolitej, idących na Wawel, by złożyć hołd Wodzowi.

Ruszyliśmy powoli, odmierzając krok w krok całą drogę, po której na lawecie wieziono na Wawel doczesne szczątki Marszałka. Na Wawel, by był równy królom... Koło starych kamienic, które dźwigały nieraz kir żałoby po zmarłych królach Polski, odbywających koło nich ostatnią swą ziemską wędrówkę na Wawel.

Kraków otulił się najcięższą żałobą, jakby wchłonął w siebie smutek całego narodu. Cała przecież Rzeczpospolita — wszystkie większe i mniejsze miejscowości, wsie, osiedla... były obecne przez swoich delegatów na ostatnim akcie pogrzebu. Szedł lud w barwnych strojach, delegacje organizacyj z lasem sztandarów — i tę właśnie część konduktu rozpoczynały delegacje miasta Krakowa, zamykała zaś delegacja Ziemi Wileńskiej, która wogóle kończyła tę smutną defiladę. Kraków i Wilno spinały jak klamry przedstawicieli wszystkich ziem Polski. Kraków, który Go przyjął na wieczność i Ziemia Wileńska, która Go dała Polsce.

> *...„na mogiłach wyrasta trawa—z popiołów powstaje nowe życie, żądne słońca i swobody".*
> Józef Piłsudski „Trochę historji".

Szliśmy w skupieniu poprzez ulice Krakowa, tonące w głębokiej czerni. Czuliśmy bicie własnych serc. Nieśliśmy mu ziemię z Grobu Jego Matki, obok której spocznie Jego serce, które bić przestało. Jego serce....

Ktoś zapytał:

— Czy wam z Wilna nie żal, że Go nie będziecie mieli u siebie?

Ten ktoś nie wyczuł rytmu naszych serc. Biją zgodnie dla Niego. Jego serce jest nasze.

Na rynku głównym powitały nas dalekie stłumione odgłosy strzałów armatnich. Tłumy drgnęły. Zamarło wszystko wyprężyło się na baczność. Oficerowie żołnierze, przechodnie, delegacje — starsi i młodzi — zatrzymali się na oddalonych ulicach — chłonęli wszystkiemi zmysłami powagę historycznej chwili. Trumnę Wodza Narodu wnosili do krypty najwyżsi dostojnicy. Wódz Narodu spoczął obok królów.

I znowu krok w krok na Wawel, poprzez Rynek, ul. Wiślną, Podzamcze... Na murach Wawelu migocą znicze. Zwisają olbrzymie żałobne chorągwie — barwy Virtuti Militari, krzyż żołnierski, — stoi mur żołnierzy, wreszcie brama...



U stóp pomnika Kościuszki na Wawelu

Na podwórzu zamkowem, przed wejściem do katedry, pochylają się chorągwie — na chwilę — i już idziemy dalej.

Pochód rozwiązuje się.

Wracamy po przepełnionych ulicach. Rynek główny sprawia wrażenie obozu wojskowego: kolumny hełmów bojowych i karabinów.

Informacje: tu na Rynku zasłabł marszałek Francji, tu w tem miejscu zmarł na atak serca jakiś trzydziestoletni mężczyzna, tam przy karetce cucono z omdlenia dziesiątki osób, tu cały tłum płakał rzewnemi łzami... Tak, przeżyliśmy wielkie chwile.

Oto Goering ze świtą zwiedza historyczne zabytki Krakowa. Podobno rozmawiał z Marszałkiem Francji. O czem mówili nad trumną zwycięskiego Wodza. Czy o tem, że Europie potrzebny jest pokój.

O 4-ej po południu zbiórka delegatów Ziemi Wileńskiej na rynku i odmarsz czwórkami na Wawel. Z ust do ust podaje się ostrożną nadzieję, że może uda się wejść do katedry. Przed bramą zamku zbita masa tłumu. Masa nieugięta, cierpliwa... Czekają aż brama się otworzy.

Porządku nikt nie pilnuje. Żadnej władzy z ramienia krakowskiego komitetu organizacyjnego. Nikt nie może udzielić informacji. Tłum czeka — przywarł do bramy.

Rezygnujemy. Odwrót. Po murze zamkowym chodzi jakiś żołnierz i w sposób pocieszny skłania publiczność do rozejścia się, bo tego chce jakiś major.

Wracamy. O godzinie 5,30 rano wyrusza do Wilna nasz pociąg. **Włod.**

Śmierć płk. Lawrence'a?

Jak donoszą depesze, słynny płk. Lawrence uległ w tych dniach w hrabstwie Dorset (Anglja) ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu, doznając złamania kości czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala, gdzie — po parodniowej agonji — zakończył życie.

Tyle krótka wzmianka prasowa. Wzmianki o treści podobnej, a wiec wzmianki, donoszące bądź o katastrofach bądź o śmierci płk. Lawrence'a ukazywały się w prasie już niejednokrotnie i zwykle oznaczały, że Lawrence podejmuje jakąś kolejną akcję polityczną czy militarną na bliskim Wschodzie, czy też w Azji Środkowej, działając z ramienia rządu angielskiego. Czy więc ostatniej wiadomości o wypadku w hrabstwie Dorset nie wypadałoby zaliczyć do wersyj, spełniających rolę manewru dyplomatycznego? Czy płk. Lawrence aby nie zmartwychstanie po pewnym czasie gdzieś w Syrji, Iraku, Palestynie czy Afganistanie?

W każdym razie, nie przesądzając sprawy istotnej czy pozornej śmierci słynnego agenta angielskiego, zatrzymać się wypada nad jego ciekawym, awanturniczym żywotem.



W drodze na Wawel

ARCHEOLOG I ORJENTALISTA

Różnemi drogami chadza przeznaczenie ludzkie. Niktby zapewne nie powiedział, patrząc w początkach bieżącego stulecia na młodego Tomasza Edwarda Lawrence'a, zatopionego po całych dniach i nocach w lekturze starych papirusów egipskich i cegiełek pokrytych pismem klinowem Asyrji i Babilonji, że z tego oto zapalonego archeologa wyrośnie rychło szpieg, agitator, emisarjusz polityczny, „wódz Arabów", pogromca Amanullaha etc. etc. A tymczasem tak się stało. W młodym archeologu i orjentaliście drzemał jeden z najzdolniejszych agentów Intelligence Service. Odcyfrowanie starożytnych rękopisów, określanie wieku wykopalisk, studjowanie języków i narzeczy plemion i szczepów, zamieszkałych na Bliskim Wschodzie, w azjatycko-afrykańskich dominjach angielskich nie przeszkadzało Lawrence'owi stać się postacią wprawdzie zakulisową lecz temniemniej historyczną, legendarną. Nie uwłaczając pamięci wielkiego Aleksandra który po dziś dzień żyje w legendach Wschodu jako Iskander, konstatować wypada, że Lawrence też — jeszcze za życia — przeszedł do legendy, jako niekoronowany władca Arabji.

BUNT W PUSTYNI

Głównym czynem w bogatem życiu Tomasza Edwarda Lawrence'a było zbuntowanie — w czasie wojny światowej — szeregu plemion arabskich przeciwko sułtanowi tureckiemu, ich władcy i panu. Anglji zależało na tem ogromnie. Wiemy, jak twardy, a nieraz zwycięski opór stawiały państwa centralne — w pierwszym rzędzie Niemcy — napierającym na nie siłom lądowym i morskim ententy. Wiemy, jak opornie szło flocie aljanckiej zdobywanie umocnionej przez fachowców niemieckiej i bohatersko bronionej przez siły tureckie cieśniny dardanelskiej. Wiemy wreszcie, że na terenie Azji Mniejszej wojska angielskie dostawały często gęsto od walecznych wojowników sułtana bolesne cięgi. Istniała nawet czas jakiś obawa by prowadzona przez instruktorów niemieckich armja turecka nie opanowała kanału Sueskiego i nie przerwała tem samem arcyważnego dla Anglji połączenia z Indjami.

W tych ciężkich i krytycznych dla Anglji i ententy chwilach, wywołuje Lawrence na tyłach tureckich w Azji Mniejszej dywersję. Podburzone przezeń szczepy arabskie zaczynają toczyć wojnę podjazdową z wojskami regularnemi sułtana. Przebrany w strój arabski, władający znakomicie kilku arabskiemi narzeczami, wreszcie znający dokładnie arabskie zwyczaje i słabostki płk. Lawrence dwoi się i troi. Rozwija energję wprost niezmordowaną. Z jednymi szeikami pije bruderszaft, innych pozbawia władzy, z jednymi się kuma, pod innymi zaś kopie mistrzowskie dołki. Nie szczędzi pieniędzy i obietnic. Dzięki temu młodemu, bo zaledwie 30-letniemu lisowi i lwu w jednej osobie, osiąga Anglja, na Bliskim Wschodzie stan pożądany. Wpływy sułtana i Niemców zostały zredukowane do zera, wojna zaś — wygrana.

DALSZE LOSY

W 1919 r. bawi T. E. Lawrence ze swym druhem emirem Faisalem na konferencji pokojowej w Wersalu. W 1921 r. powołują go do angielskiej służby kolonjalnej, z której jednak po roku występuje. Nie przeszkadza to jednak rządowi angielskiemu w używaniu Lawrence'a do misyj azjatyckich, wymagających wielkiej znajomości stosunków lokalnych i wielkiej zręczności. Ponoć Lawrence pozbawił tronu niewygodnego dla Anglji Amanullaha z Afganistanu. Dokonał też legendarny pułkownik innych czynów, o których — jako zakulisowych oficjalna historja angielska zwykła milczeć.

Zapewne głód wrażeń, rozbudzony w czasie wywoływania buntu w pustyni nie pozwolił Lawrence'owi wrócić do zacisznego gabinetu archeologa. Wstąpił bowiem pułkownik jako T. E. Shaw — nie mieszać z G. B. Shaw'em! — do angielskich wojsk lotniczych w Indjach. Obecnie uległ wypadkowi. Czy prawdziwemu?

NEW.

Minister spraw zagranicznych Finlandji odjechał z Warszawy

WARSZAWA (Pat). Po uroczystościach żałobnych w Krakowie minister spraw zagranicznych Finlandji Hackzell powrócił do Warszawy. W ciągu niedzieli min. Hackzell zwiedził Wilanów, Stare Miasto, nowe dzielnice Warszawy i Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Wieczorem mi. Hackzell odjechał z Warszawy.

Oświadczenie min. Hackzella

WARSZAWA (Pat). Min. spraw zagranicznych Finlandji p. Hackzell udzielił przedstawicielowi Pat oświadczenia, w którem na wstępie zaznaczył, iż celem jego przyjazdu było złożenie oddawna projektowanej, oficjalnej wizyty w Warszawie. Nieubłagany los zrządził inaczej. Wizyta odbyła się, lecz celem jej było wyrażenie w imieniu rządu i narodu fińskiego głębokiego współczucia spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego. Cała Finlandja w tej chwili odczuwa głębokie współczucie dla szlachetnego narodu polskiego spowodu żałoby, w której jest pogrążony.

Mówiąc o polityce zagranicznej min. Mackzell oświadczył, że Finlandja ma tylko jedno dążenie, móc trzymać się zdaleka od wszelkich międzynarodowych komplikacyj i wyciągać korzyści z nadarzających się narodowi sposobności dzięki niezależności politycznej.

Finlandja, mówił min. Mackzell, nie potrzebuje dla swej egzystencji zwiększenia terytorjum. Mamy zbyt dużo pracy i trudności w przezwyciężaniu przeszkód, które stawia nam północna przyroda i z wykorzystywaniem tego, co nasz obszerny kraj może dać naszej nielicznej ludności. Dlatego chcemy żyć w najlepszej zgodzie z innymi narodami, przedewszystkiem z naszymi sąsiadami i unikać wszelkich zatargów międzynarodowych, w których widzimy dla siebie jedynie zło i niebezpieczeństwo. Naród fiński dąży zawsze do realizacji wszystkich swoich aspiracyj wyłącznie środkami pokojowemi. Z tej racji Finlandja nie chciała przyłączyć się do konwencji, któreby mogły nasuwać obawy wciągnięcia do spraw obcych, ani do jakichkolwiek ugrupowań o pozorach wrogich wobec innych, lecz z przyjemnością zawiera pakty o nieagresji z innemi mocarstwami.

Poruszając stosunki z Polską, min. Hackzell podkreślił, że stosunki między Finlandją a Polską mogą być tylko dobre i zostać dobremi. Doprawdy, powiedział minister, nie widzę w czem interesy tych dwóch krajów mogłyby być sprzeczne. Możliwości tej niema nawet w dziedzinie handlowej, ponieważ Finlandja i Polska nie konkurują ze sobą w zakresie handlowym, jak to ma miejsce z innemi krajami. Przeciwnie, wiele okoliczności zbliża Finnów i Polaków. Z tej to racji Finlandja zawsze się cieszy z postępów Polski i wiemy, że Polska żywi te same uczucia dla nas.

Zależy mi na specjalnem podkreśleniu, zakończył minister Mackzell, że wszystko przyczyni się do jeszcze większego pogłębienia sympatji między Finlandją a Polską, ponieważ, mojem zdaniem, inne państwa skandynawskie nie są i nie mogą być w sprzeczności z interesami Polski. Przedewszystkiem Finnowie nie mogą nie zdawać sobie sprawy ze znaczenia silnej Polski dla systemu równowagi, dzięki której mniejsze narody czują się także bezpiecznie.

Ideowy konkurs na pomnik Marszałka

Wezwanie Zw. Zaw. artystów rzeźbiarzy

WARSZAWA (Pat). Na posiedzeniu nadzwyczajnem zarządu związku zawodowego artystów rzeźbiarzy w dn. 19 b. m. uchwalono jako wyraz hołdu dla I Marszałka Polski ogłosić ideowy konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Nagrody będą honorowe.

Związek wzywa wszystkich artystów rzeźbiarzy Polaków do wzięcia gremjalnego udziału w tym konkursie, by w swoim najwyższym wysiłku dali wyraz czci dla osoby Marszałka Piłsudskiego.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek, w 11-ym dniu ciągnienia 4 klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 10.000: 10731 51047 51253 52198 63170 89170 89005 121582.

Uchwały Komitetu Obywatelskiego Uroczystości Pogrzebowych w Wilnie

Dnia 20 maja o godz. 6 popołudniu odbyło się w Pałacu Reprezentacyjnym pod przewodnictwem Pana Wojewody Jaszczołta kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego Uroczystości Pogrzebowych Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wstępie pan prezydent Maleszewski w imieniu delegacji wileńskiej złożył sprawozdanie z udziału tej delegacji w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie, poczem pp. poseł Birkenmayer, Rektor Staniewicz i Kurator Szelągowski uzupełnili swemi uwagami sprawozdanie prezydenta Maleszewskiego.

W związku ze sprawozdaniem delegatów wileńskich Komitet Wykonawczy uchwalił wniosek złożenia serdecznego podziękowania Marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi za pomoc i opiekę, jakich udzielił delegacji wileńskiej w czasie uroczystości pogrzebowych.

Skolei Komitet przystąpił do wyboru prezydjum swego i poszczególnych sekcyj. W skład prezydjum weszli: przewodniczący wojewoda Jaszczołt, członkowie prezydjum: senator Abramowicz, poseł Birkenmayer, prezydent Maleszewski, J. E. biskup Michalkiewicz, generał Skwarczyński, rektor Staniewicz, kurator Szelągowski, prezes Szydłowski.

W związku z zadaniami jakie oczekują Komitet, a dotyczącemi sprowadzenia zwłok Matki Marszałka Piłsudskiego oraz złożenia Serca Marszałka, następnie trwałego uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego Komitet Wykonawczy powołał 3 sekcje: pogrzebową pod przewodnictwem generała Skwarczyńskiego, sekcję trwałego uwiecznienia pamięci Marszałka pod przewodnictwem Rektora Staniewicza, i finansów — pod przewodnictwem prezydenta Maleszewskiego.

Poszczególne sekcje posiadają prawo kooptacji odpowiedniej ilości członków oraz w najbliższym czasie przystąpią do pracy.

Wobec tego, że społeczeństwo odruchowo reaguje na wieść o śmierci Marszałka składaniem ofiar na trwałe uwiecznienie pamięci Marszałka, i wobec tego że zadaniem Komitetu będzie właśnie to trwałe uwiecznienie pamięci Marszałka w Wilnie — Komitet Wykonawczy zwraca się niniejszem z gorącym apelem do całego społeczeństwa miasta Wilna i ziemi wileńskiej ażeby zechciałoześrodkować swoje wysiłki we wspólnej inicjatywie, której wyrazem będzie akcja Komitetu Obywatelskiego. W związku z tem Komitet wzywa całe społeczeństwo do składania ofiar na konto Komitetu. Nr. konta będzie w najbliższych dniach podany do publicznej wiadomości.

Komitet zaznacza, że ani jeden grosz ze złożonych ofiar nie będzie zużyty na wydatki administracyjne Komitetu, lecz całkowicie sumy zebrane zużyte zostaną na trwałe uwiecznienie pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie w formie, którą Komitet Obywatelski uchwali.

Jednocześnie Komitet Wykonawczy zwrócił się do Pana Wojewody z prośbą o wystosowanie odpowiednich pism do Szefów urzędów niezespolonych oraz do Komitetów Powiatowych uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego z tem, ażeby inicjatywa poszczególnych organizacyj lub powiatów nie była podejmowana niezależnie od Komitetu Obywatelskiego w Wilnie, któryześrodkuje całą akcję w swoich rękach i dokona dzieła godnego uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Następnie Komitet przyjął z wdzięcznością do wiadomości uchwałę Stowarzyszenia Architektów Polskich w Wilnie, którzy zaofiarowali swoją pracę do dyspozycji Komitetu, jak również ofiarę p. Teresy Zanowej z Dukszt, która zaofiarowała działkę około 15 ha lasku sosnowego z jeziorem pod budowę domu odpoczynkowego imienia Komendanta dla peowiaków i legjonistów na terenie swego majątku.

Następnie Komitet przekazał komisji uwiecznienia pamięci Marszałka inicjatywę mieszkańców Belmontu ufundowania w Wilnie wiecznego światła — znicza na cześć Marszałka, poczem powziął uchwałę podziękowania pp. Pekszo, Matusewiczowi, Jurewiczowi, kapitanowi Niepokolczyckiemu i firmie Kaczyńskiej podziękowanie za artystyczne i bezinteresowne wykonanie symbolicznego katafalku i trumy na ulicy Ofiarnej nawprost placu Łukiskiego.

Rozmowa Lavala z Goeringiem

w komentarzach prasy francuskiej

PARYŻ (Pat). Cała prasa paryska z widocznem zainteresowaniem podaje wiadomość o rozmowach min. Lavala z premjerem Goeringiem w Krakowie.

Według „PETIT JOURNAL" rozmowa miała charakter bardzo swobodny a zarazem szczery. Dotyczyła ona, jak się zdaje, zagadnień ogólnych, interesujących szczególnie Francję i Niemcy. Dziennik zaznacza, że do spotkania tego przyczynił się minister Beck, jako bezsprzecznie najbardziej do tego powołany. Rozmowa min. Lavala z gen. Goeringiem jest dobrym znakiem, który pozwala wierzyć w możliwość odprężenia.

Zdaniem korespondenta „LE MATIN" nie ulega wątpliwości, że przedmiotem rozmowy były sprawy, związane z zawarciem paktu francusko-sowieckiego.

„L'INTRANSIGEANT" twierdzi, że rozmowa ta stanowi pierwszy etap do rozmowy min. Lavala z kanclerzem Hitlerem. Jest zupełnie prawdopodobnem, pisze dziennik, że min. Laval otrzymał za pośrednictwem premjera Goeringa zaproszenie do odbycia rozmowy z kanclerzem Hitlerem, w formule mu odpowiadającej i z pozostawieniem ministrowi francuskiemu wyboru daty ewentualnego spotkania. Spotkanie to nastąpi prawdopodobnie w Berlinie w czerwcu.

Według „PETIT PARISIEN" gen. Goering miał zapewnić ministra Lavala o pokojowych zamiarach Rzeszy. Dziennik podkreśla, że obecnie można zauważyć pewną propagandę niemiecką na rzecz systemu zbiorowego i że gen. Goering miał chwalić zalety tego systemu, przeciwstawiając go aktom dwustronnym, które w oczach Niemiec przypominają dawne sojusze. Autor artykułu przypuszcza, że w Krakowie była również mowa o zbrojeniach niemieckich i że gen. Goering sądował teren, w celu ułatwienia kanclerzowi Hitlerowi zajęcia w jego jutrzejszej mowie stanowiska wobec głównych zagadnień międzynarodowych.

Min. Laval powrócił do Paryża

PARYŻ (Pat). O godz. 10.49 przybył do Paryża z Krakowa min. spraw zagranicznych Francji Laval.



Ostatnia defilada

„Pierwszem mojem postanowieniem było szukanie prawa i umacnianie poczucia jego w całym narodzie".

Józef Piłsudski. Przemówienie w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 21.IV 1921.

Tłumy w krypcie Marszałka

KRAKÓW. (Pat). Krypta, mieszcząca trumnę Marszałka, jest codziennie otwarta od godziny 10 do 13 i od 14 do 17. Kryptę zwiedzają tłumy ludności miejscowej i przyjezdnej.

Zmyślony tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ (Pat). Do szeregu zmyślonych wiadomości które obiegały prasę zagraniczną w ciągu ostatniej doby, jak zamach na kanclerza Hitlera, nagły wyjazd premjera Goeringa z Krakowa it.d. zaliczyć należy również ogłoszony w niedzielę przez „Paris Soir" rzekomy tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę opublikowała nikomu nieznana agencja „Mundo press".

Już w sobotę wieczorem kina berlińskie wyświetlały pogrzeb Marszałka

Z Berlina na uroczystości pogrzebowe przyleciał najszybszy samolot niemiecki t. zw. Heine kelblitz, na pokładzie którego znajdowało się 10 fotoreporterów i filmowców.

Zainteresowanie Niemiec uroczystościami pobrzebowemi było tak silne, że samolot ten pierwszą partję zdjęć z Warszawy zabrał do Berlina jeszcze w piątek wieczorem, z pogrzebu zaś w Krakowie wysłano do Berlina zdjęcia i filmy w sobotę o godz. 12 w południe, tak, że już o godz. 5 popołudniu wszystkie kina berlińskie wyświetlały reportaż filmowy z uroczystości żałobnych.

Ciekawi jesteśmy kiedy ten film dotrze do Wilna?

Na Helu już rozpoczęto budowę pomnika Marszałka

HEL (Pat). Przy tłumnym udziale mieszkańców Helu dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Marszałka Piłsudskiego w Helu. Po akcie poświęcenia w fundamentach złożony został akt erekcyjny. Skwer, na którym pomnik stanie, został nazwany skwerem Józefa Piłsudskiego.

Ziemia z Kahlenbergu na kopiec Marszałka

WARSZAWA (Pat). Związek stowarzyszeń polskich w Wiedniu nadesłał za pośrednictwem światowego związku Polaków zagranicą ziemię, przeznaczoną na kopiec Marszałka. Ziemię tę wydobyto z góry Kahlenbergu, którą Polacy zrosili swą krwią podczas odsieczy wiedeńskiej.

Ofiary

Towarzystwo Kredytowe miasta Wilna przesłało do redakcji zł. 300 (trzysta złotych) jako składkę na Fundusz budowy w Wilnie pomnika ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Korfanty—oporny płatnik podatków

Z Katowic nadeszła do Warszawy wiadomość, że w związku z nadużyciami, jakich dopuścił się sen. Korfanty na szkodę Skarbu Państwa, Śląski Urząd Wojewódzki wystąpił swego czasu do katowickiego Sądu Okręg. o spowodowanie przysięgi manifestacyjnej ujawnienia rzeczywistego stanu majątkowego Korfantego, zalegającego w płaceniu podatków. Ponieważ Korfanty systematycznie unikał złożenia tej przysięgi, na wezwania Sądu Okr. nie stawiał się, władze zarządziły przymusowe doprowadzenie go i w związku z tem wydały nakaz aresztowania.

Sen. Korfanty przebywa w tej chwili na terenie Czechosłowacji.

Tylko 10--15 proc. zboża dla siebie

Nowe zalecenia Partji Komunist. Ukrainy

Z Kijowa donoszą, że na ostatniej sesji Centr. Komitetu Partji Komunistycznej Ukrainy uchwalono nowe zalecenia, dotyczące tegorocznego urodzaju. Jedno z tych zaleceń postanawia, aby władze rejonowe odbierały zboże od gospodarstw bezpośrednio z pod młócarni, pozostawiając na potrzeby lokalne jedynie 10 — 15 proc. urodzaju.

Przegrupowywanie wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie

Z Tokio donoszą, że tamtejsze dzienniki zamieszczają oświadczenie jednego z odpowiedzialnych przedstawicieli kół wojskowych Mandżurji, w którem dementowane są pogłoski, jakoby Sowiety przedsięwzięły już częściową ewakuację sił zbrojnych Dalekiego Wschodu. W chwili obecnej odbywa się tam tylko przegrupowywanie wojsk.

Nabożeństwa żałobne zagranicą

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (Pat). W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego odprawione zostało w katedrze w Chicago uroczyste nabożeństwo żałobne. Mszę żałobną celebrował ks. biskup Bena w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup wygłosił kazanie w języku polskim i angielskim.

W DANJI.

KOPENHAGA (Pat). W sobotę o godz. 15 odbyła się audycja, poświęcona życiu i działalności Marszałka Piłsudskiego. Wczoraj zaś od było się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego zorganizowane przez polskie stowarzyszenia w Danji. Na nabożeństwie obecny był poseł Kolnicki z małżonką, personel poselstwa delegacje stowarzyszeń polskich ze sztandarami oraz reprezentacja kolonji polskiej.

Po wyborach w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) Wedle nieoficjalnych danych padło na listę polską w okręgu ostrawskim przy wczorajszych wyborach do parlamentu 28.706 głosów. Powiaty etnograficznie polskie czesko—cieszyńskie i frysztackie dały razem 27.561 głosów, z czego czesko—cieszyński 14.472 a frysztacki 13.189. Reszta głosów w liczbie 1.045 padła w innych powiatach ostrawskiego okręgu wyborczego.

W porównaniu z wynikami wyborów w roku 1929 obecne rezultaty stanowią poważny wzrost głosów w polskich. Po odliczeniu głosów żydowskich które w roku 1929 oddane zostały na wspólną listę polsko—żydowską i zestawieniu otrzymanej cyfry z obecnemi rezultatami stwierdzić należy przyrost 2.800 głosów, to jest około 10 proc.

W wyborach do senatu Polacy uzyskali 24.567 głosów.

Zwycięstwo wyborcze gwarantuje Polakom mandat poselski. Wyniki wyborów wywołały wśród ludności polskiej w Czechosłowacji wielkie zadowolenie tembardziej że zwycięstwo odniesiono w bardzo ciężkich warunkach.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego wpisano 12 stycznia 1934 r. A. 7976/231 firma „Przemysł Leśny „Szubin", Spółka w Nowogródku. Przedmiot: prowadzenie eksploatacji lasu. Siedziba — Nowogródek, ul. Beczkowicza 59. Spólnicy: 1) Jakób Szelubski; 2) Jakób Czyż; 3) Mojżesz Sołomiański i 4) Szewel Sołomiański. Prokurent Jakób Szelubski. Spółka jawna zawarta na mocy umowy z dnia 8 stycznia 1934 r. na czas nieograniczony. Zarząd Spółki należy do Jakóba Szelubskiego, każdy jednak ze Spólników może samodzielnie reprezentować Spółkę wobec wszelkich władz i instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych i każdy z nich ma prawo podpisywać, weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania, jak również żyra i indosy na wekslach i czekach pod stemplem firmowym.

Sąd Okręgowy w Nowogródku

Zlecenie Nr. 401/VI.

KURJER SPORTOWY

Jędrzejowska grać będzie w Wilnie

Dowiadujemy się, że Klub Towarzystwa Sportowego Prawników Wileńskich postanowił zaprosić do Wilna na gościnne występy słynną tenisistkę Polski, Jadwigę Jędrzejowską, która grać będzie na kortach przy ul. Dąbrowskiego 25 i 28 maja.

Przeciwnikami Jędrzejowskiej będą najlepsi tenisiści Wilna, a więc Hohendlingerówna, Grabowiecki, Kewes, Dowborowa, Łobodowski i inni. Mecze zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.

Ognisko K. P. W. wybiera się do Rygi

Termin międzynarodowych zawodów bokserskich w Rydze został przesunięty z 22 maja na 27 i 29 maja. Do Rygi na zawody wyjedzie bokserska reprezentacja Ogniska KPW. Drużyna kolejarzy zostanie zasilona bokserami innych klubów.

Skład przedstawia się następująco: Sandler, Malinowski Krasnopiorów, Sosnowski, Matiukow, Judig, Zawadzki i Poliksza. Zamiast spotkania w wadze ciężkiej odbędą się dwa spotkania w wadze półciężkiej. Wilnianie starają się o paszporty zagraniczne. Wyjazd z Wilna ma nastąpić w sobotę rano. Kierownikiem ekipy będzie p. A. Kisiel.

W Rydze prócz bokserów Łotwy i Wilna udział w turnieju wezmą bokserzy Finlandji.

REKORD ŚWIATOWY NA 100 YARD.

W Evanston (stan Illinois) Jesse Owens osiągnął na 100 yardów wynik 9,4 sek, lepszy od rekordu światowego. Na 200 mtr. przez płotki osiągnął on czas 22,9 sek.

PRZESUNIĘTO TERMIN JUBILEUSZU WIL. TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Jubileusz 25-lecia Wil. Tow. Wioślarskiego został przesunięty z 26 maja na koniec czerwca. Najprawdopodobniej jubileusz odbędzie się 29 czerwca przed regatami międzynarodowemi w Trokach, które odbędą się 7 lipca.

WITTMAN NA MISTRZOSTWACH TALLINA.

Na mistrzostwach tenisowych Tallina w dn. 13—18 czerwca startować będzie z Polski jedynie Wittman, który broni dwukrotnie zdobytego tytułu mistrza.

NOWY REKORD EUROPY NA 400 M. STYLEM KLASYCZNYM.

Mistrzyni Europy w pływaniu Marta Genenger-Kreeld ustanowiła nowy rekord Europy na 400 mtr. stylem klasycznym pań. Wynik jej brzmi 6:28,3. Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Kasten i wynosił 6:29.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 45

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Przystanął. Myśl, błąkająca się w niebie szczęścia, została ściągnięta na ziemię.

— Co się stało? — spytał.

Spojrzała szybko w obie strony korytarza i powiedziała szeptem:

— Niech pan uważa, niech pan bardzo uważa.

— Na cóż mam uważać?

— Grozi panu wielkie niebezpieczeństwo. Oni chcą panu coś złego zrobić.

Barczyński przypomniał sobie swoje pierwsze dni i wyczuł w słowach Andzi jakąś intrygę przeciwko Ninie; chciał już raz temu położyć kres.

— Niech panna Andzia się o mnie nie obawia i wogóle mną się nie zajmuje. Bardzo o to proszę.

Wyrzekł to tak cierpkim tonem, że biedna dziewczyna, przyzwyczajona do grzeczności pół-paryżanina, oniemiała. Cofnęła wolno głowę i zamknęła drzwi.

Stała się jej krzywda. Jeszcze dziś po południu miała długą rozmowę z Anglikiem z drugiego piętra. Otrzymała wszelkie wskazówki, jak ma go pilnować. Z oczu cudzoziemca wyczytała, że niema on dobrych zamiarów względem Barczyńskiego. Chciała go przestrzec, choć Anglik dał jej całe sto złotych. Ale teraz...

Z serca panny Andzi, napełnionego gniewem i oburzeniem, został p. Stefan Barczyński ostatecznie wykreślony.

— Będziesz miał za swoje, ty Gordonie — mruknęła.

CZĘŚĆ III.

Zaczęło się nowe życie. Gdy w pierwszych dniach pobytu w Polsce czas upływał Barczyńskiemu leniwie, a nastroje, wywołane dziwnemi okolicznościami, sprowadzały nań raz po razie nudę i przygnębienie, obecne odżył.

Koń i kobieta. Widać życie potrafi śpiewać interesująco najbardziej ograne melodje, wydobyte ze starych, zakurzonych pozytywek.

Polska miała teraz dla niego specjalny urok, a dni leciały jak w bajce. Zapomniał prawie o swojem przymusowem położeniu, zapomniał o Nabilu i o Lipowieckim, wiecznie depczącym mu po piętach, zapomniał nawet o Gordonie. Jedynym materjalnym dowodem jego przejść ostatnich była Nina. Postanowił pozbyć się jej już dawno, ale odkładał to z dnia na dzień. Niezręcznie mu było i trochę obawiał się sceny. Liczył na to, że się sprawa ułoży, i faktycznie Nina, widząc kompletną obojętność wobec siebie, a równocześnie obdarzona hojnie sporą sumą pieniędzy, nie dbała specjalnie o Stefana, zwłaszcza, że o nowe znajomości w Warszawie nie trudno. Od czasu do czasu tylko porywała ją złość na Barczyńskiego.

Codzienne ranne treningi dawały mu dużo satysfakcji. Wstawał wcześnie i, nie bacząc na upał czy deszcz, godzinami powtarzał te same ćwiczenia.

Z Lolą widywał się codzień. Nie umawiali się, a spotykali wszędzie. Naogół mieli dużą swobodę. Pani Ala wyjechała na wieś, kółko znajomych ograniczyło się do pani Janki Nabilowej, Dromera, czasem Zagierskiego.

Dobrze im było razem, choć niczego sobie nie powiedzieli. Wiedzieli wszystko bez słów. Przy obcych umieli się kryć, nie zdradzać żadnem spojrzeniem. Nawet zakochane oczy Dromera nie odgadły wszystkiego. Jedna pani Janka, domyśliła się swoim instynktem kobiecym.

Lola przychodziła często do Nabilów i kilkakrotnie tam odbyły się ich umówione randki.

— Czemu się tak kręcisz, Lolka — śmiała się pani Janka — nie bój się, zaraz przyjdzie. Jeśli ty tu jesteś, i on....

— Kto taki?

— Twój ukochany.

— Kto?

— Gordon.

D. c. n.

KURJER RADJOWY

Radjo w dniach Żałoby Narodowej

Pierwsza. nieoficjalna jeszcze wiadomość o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego otrzymało Polskie Radjo późnym wieczorem w dniu 12-go maja r. b.

Natychmiast przerwano muzykę taneczną i nadano utwory Chopina. Z chwilą gdy wieść żałobna się potwierdziła, w oczekiwaniu na komunikat przerwano wogóle audycję.

Po otrzymaniu oficjalnego tekstu komunikatu, odczytano go przed mikrofonem i zakomunikowano radjosłuchaczom, iż radjostacja czynna będzie przez całą noc. Jednocześnie odwołano program na poniedziałek, powiadamiając, iż Polskie Radjo przez cały dzień 13 maja pełnić będzie li tylko służbę informacyjną.

Radjostacja warszawska i połączone z nią wszystkie rozgłośnie polskie nadały następnie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Około godz. 1.30 powtórzono raz jeszcze przed mikrofonem żałobną wieść o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz odczytano orędzie Pana Prezydenta R. P., uzupełniając audycję wiadomością o mianowaniu Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych — gen. Edwarda Rydza-Śmigłego i kierownikiem Min. Spraw Wojskowych — gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Po tej audycji, radjostacja była przez całą noc w pogotowiu, jednakże do rana nie podawała więcej żadnych wiadomości.

PRACA RADJOSTACYJ POLSKICH W DNIU 13 MAJA.

O godz. 6.30 rano w dniu 13 maja połączone radjostacje polskie rozpoczęły nadawanie informacyj od powtórzenia wiadomości o zgonie i odczytaniu orędzia. Następnie, przez cały dzień nadawano, w odstępach 30-minutowych komunikaty, w miarę ich napływania, informując w ten sposób cały świat o rozwoju wydarzeń aż do godz. 24.00.

INFORMACJE PROGRAMOWE DZIENNIKA RADJOWEGO.

Do godz. 14.00 nadano 10 emisyj Prasowego Dziennika Radjowego, który przyniósł szereg informacyj z kraju i zagranicy. Niezależnie od tego nadawano komunikaty, w miarę jak nadchodziły, od organizacyj i stowarzyszeń społecznych, władz i samorządu, związków wojskowych, organizacyj PW i WF.

Pracownicy Polskiego Radja pełnili bez przerwy służbę w redakcji PAT-a, gdzie ogniskowały się wiadomości Prasowego Dziennika Radjowego, w biurach Centrali i w rozgłośniach prowincjonalnych.

Niezależnie od tego uruchomiono sieć informatorów na całem mieście. Komunikowali oni swe wrażenia bezpośrednio do Centrali.

REPORTAŻE Z WARSZAWY.

Na zasadzie tych informacyj nadano szereg reportaży, obrazujących wygląd miasta i rozwój wydarzeń, jakich widownią była stolica w ciągu dni żałoby. Reportaże te przeprowadzono z Prezydjum Ministrów i z przed Belwederu.

Wszystkie rozgłośnie regjonalne przeprowadziły podobne reportaże na swoich terenach, poczem nadały je do Centrali. W godzinach popołudniowych i wieczornych połączone radjostacje polskie, opierając się na tych wiadomościach, poinformowały radjosłuchaczy o przebiegu wydarzeń na terenie całej Rzeczypospolitej.

AUDYCJE DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ.

Radjostacje polskie nadały również specjalną audycję, przeznaczoną dla Polaków zagranicą. Odczytano komunikat oficjalny o zgonie Marszałka Piłsudskiego, następnie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i odezwę Marszałka Senatu Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą. Na zakończenie poinformowano drogą radjową rodaków na obczyźnie o przebiegu wypadków i wrażeniu w kraju, o manifestacjach ludności i przygotowaniach do pogrzebu.

PRASOWY DZIENNIK RADJOWY I REPORTAŻE.

W ciągu dnia 13 maja nadano ogółem 23 emisje Prasowego Dziennika Radjowego oraz szereg komunikatów i reportaży z Bydgoszczy, Lwowa, Poznania, Wejherowa, Stanisławowa, Borysławia, Krakowa, Gdańska, Łodzi, Torunia, Wilna, Katowic, Gdyni oraz szeregu mniejszych miast Rzeczypospolitej. Informacje te, obrazowały radjosłuchaczom wrażenia i nastroje, panujące na terenie całej Polski i powiadomiły o powszechnem uczuciu żalu i spontanicznych manifestacjach ku czci Zmarłego ze strony wszystkich warstw ludności.

SŁUŻBA INFORMACYJNA.

Połączone radjostacje polskie rozpoczęły w dniu 14 maja o godz. 6.30 rano swą pracę informacyjną, nadając w odstępach co pół godziny informacje i komunikaty w miarę ich napływania.

TRANSMISJA DZWONU ZYGMUNTA.

O godz. 8.45 rano radjostacje polskie transmitowały z Krakowa dźwięki dzwonu Zygmunta z Katedry na Wawelu. Na tle potężnych tonów, jakie płynęły z prastarej siedziby Królów polskich, odczytano wyjątek z przemówienia Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego w Krakowie w czerwcu 1927 r., z okazji sprowadzenia do kraju prochów Juljusza Słowackiego.

DZWONY TORUNIA I WILNA.

O godz. 12-ej w poł. nadano z Torunia dzwony z kościoła św. Jana a następnie dzwony wileńskie. Na tle tych ostatnich, odczytano fragment z przemówienia Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego w Wilnie, na zjeździe Legjonistów, w sierpniu 1928 r.

UROCZYSTA AUDYCJA ŻAŁOBNA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

O godz. 18.00 rozgłośnie polskie rozpoczęły nadawanie uroczystej audycji żałobnej ku czci Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, która trwała aż do północy.

Na wstępie, przemówienie pełne głębokiej treści, wygłosił b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz. Program audycji wypełniły:

W części muzycznej nadano utwory: Chopina, Bacha, Beethovena, Moniuszki, Karłowicza, Elsnera i Maklakiewicza. Wykonawcami byli: p. Zofja Rabcewiczowa, Chór Świętokrzyski pod dyrekcją J. Maklakiewicza oraz orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją G. Fitelberga, J. Ozimińskiego i St. Nawrota.

W części literackiej nadano utwory St. Żeromskiego, J. Lechonia, J. Maczki, E. Słońskiego, K. Iłłakowiczówny, K. Wierzyńskiego i J. Czechowicza. Recytowali: Stefan Jaracz, Wojciech Brydziński i Tadeusz Bocheński.

WYJĄTKI Z DZIEŁ MARSZAŁKA I WIELKA POEZJA ROMANTYCZNA.

Myślą przewodnią przy układaniu programów w okresie aż do dnia pogrzebu było, by w audycjach słownych jak najobszerniej nadawać wyjątki z dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego. Były one podzielone na szereg fragmentów i odcinków i rozmieszczone w poszczególnych godzinach podczas codziennych audycyj. Prócz tego recytowane były utwory z dziedziny wielkiej poezji romantycznej.

REPORTAŻE I TRANSMISJE.

Uroczystości, jakich widownią była stolica w dniach żałoby transmitowane były przez Polskie Radjo.

Transmitowano uroczystości przewiezienia Zwłok Marszałka Piłsudskiego do Katedry, a następnie z Katedry na Pole Mokotowskie, z przebiegu defilady i z eksportacji Zwłok na dworzec kolejowy.

TRANSMISJE RADJOWE PODCZAS EKSPORTACJI DO KATEDRY.

Polskie Radjo zorganizowało specjalną ekipę złożoną z 8 reporterów, którzy komunikowali swe wrażenia przez mikrofon podczas transmisji uroczystości eksportacji Zwłok Marszałka Piłsudskiego z pałacu Belwederskiego do Katedry.

Mikrofony sprawozdawcze ustawione były w następujących punktach miasta:

1) w Belwederze na balkonie pałacowym;

2) przy zbiegu Koszykowej i Alei Ujazdowskiej na dachu Dworku na Rozdrożu;

3) na dachu kościoła Jezuitów, sąsiadującego bezpośrednio z Katedrą Św. Jana;

4) w Katedrze Św. Jana na balkonie, na wysokości pierwszego piętra.

Pozatem ustawiono w Katedrze mikrofony na chórze, koło ołtarza i na galerji.

Transmisje odbywały się w ten sposób, że reporterzy komunikowali kolejno swe wrażenia, w miarę, jak kondukt żałobny przesuwał się ulicami miasta. Ta sama metoda zorganizowania transmisji zastosowana była w dniu przewiezienia Zwłok z Katedry na Pole Mokotowskie.

REPORTAŻE Z TRASY ŻAŁOBNEGO POCIĄGU.

Pociągiem, który przewiózł Zwłoki Marszałka Piłsudskiego do Krakowa udał się specjalny wysłannik Polskiego Radja. Z każdego miejsca postoju niezwłocznie telegrafował do Warszawy swe wrażenia, które natychmiast nadane były przez mikrofon.

TRANSMISJE Z KRAKOWA.

Cała ekipa warszawskich radjoreporterów udała się w piątek samolotem do Krakowa, gdzie wespół z miejscowymi sprawozdawcami radjowymi zorganizowała i przeprowadziła transmisje uroczystości żałobnych.

RADJOSTACJE ZAGRANICZNE TRANSMITOWAŁY UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE.

Uroczystości pogrzebowe transmitowane były przez rozgłośnie francuskie, które przysłały swego głównego sprawozdawcę radjowego p. Antoine'a.

Obchód żałobny również transmitowały rozgłośnie niemieckie. Przysłały one 2 sprawozdawców. Jednego z Królewca — na uroczystości warszawskie i drugiego z Wrocławia — do Krakowa.

Za pośrednictwem radjostacyj niemieckich transmitowały obchód żałobny również rozgłośnie węgierskie.

Wreszcie Bułgarja przysłała specjalnego sprawozdawcę, który nadawał swe reportaże telegraficzne.

NA BUDOWĘ KOPCA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE.

Zamiast wieńca i kwiatów na trumnę Marszałka Piłsudskiego — Polskie Radjo S. A., Oddział P. P. Polskiego Radja, Koło LOPP i Czerwonego Krzyża oraz Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przy Polskiem Radjo, wreszcie pracownicy tej instytucji złożyli sumę 3000 zł., na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Na ten sam cel dyrekcja wydawnictwa i pracownicy tygodników „Antena" i „Fala" — złożyli 141 zł.

Złóż datek na kopiec Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Sensacyjne premjery radjowe

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu o „sezonach radjowych" — program majowy przynosi cały szereg sensacyjnych wydarzeń artystycznych, które zastanowić muszą każdego miłośnika radjofonji. Nietylko ludzie, którzy nie mają dostępu do zasobnych bibljotek i repertuarowych teatrów, ale nawet ci, którzy sprawy sztuki znają nawylot, przyznać muszą, że majowy program w dziale słuchowisk przynosi rzeczy interesujące i wyjątkowe. W maju usłyszymy fragmenty radjowe takich arcydzieł jak „Cyrulik Sewilski" — Beaumarchais'ego „Gwiazda Sewilli" Lope de Vega. „Z chłopa król" — Piotra Baryki, „Kazimierz Jagiellończyk" — Wyspiańskiego i „Dymitr" Franciszka Schillera. Pozatem radjo przypomni graną na wszystkich scenach polskich sztukę Jerzego Tepy „Fräulein Doktor" i „Miasto Santa Cruz" — Janiny Morawskiej, autorki nagrodzonej na konkursie słuchowiskowym Polskiego Radja. Radjową premjerą będzie nadany w maju japoński dramat morski „We mgle" Juzzo Jamamoto w opracowaniu Karola Kleina.

Ostatnia podróż

(Zamiast recenzji)

Koniec Wielkiego Życia Marszałka Piłsudskiego, ostatnie podróże doczesne ostatnie defilady przed Wodzem — dały, niestety, okazję Polskiemu Radju do zademonstrowania swoich zdolności i oddania hołdu Wskrzesicielowi Ojczyzny.

Przejdźmy pokolei etap po etapie, wypadek po wypadku. Pomijając już rolę radja, jako informatora, jako pośrednika wiadomości żałobnej, która w ciągu kilku godzin zelektryzowała cały kraj. Ten zakres działalności radja nie budzi już chyba wątpliwości u nikogo. Nie do pomyślenia jest również możliwość zastąpienia go czemkolwiek. Przyjrzyjmy się raczej dalszym fazom pracy naszego ucha na odległość.

Przewiezienie Marszałka z Belwederu do katedry św. Jana. Reporterzy, ustawieni przy mikrofonach, stojących wzdłuż trasy, mówią ściszonemi głosami. Głosami wyrażającemi żałobę, ból, dostojną powagę, głosami zduszonemi, stłumionemi. Ostatnia żałobna fanfara na dziedzińcu belwederskim, fanfara, która zgrzytem tłumionych między budzi dreszcz i głuchy jednostajny skandowany warkot werbla. Powietrze jakby spęczniałe od częstych uderzeń w bębny, atmosfera brzemienna w smutek, żal. I na nic tu wszelkie nauki o reportażach, na nic wskazania, gdy wszystkie myśli, zarówno reporterów jak i słuchaczy jednoczą się dokoła jednego, gdy każde słowo które pada ma swą barwę i wagę, gdy słowo to nabiera w wyobraźni słuchacza realnych kształtów.

Cała droga od Belwederu do św. Jana z wszelkiemi najdrobniejszemi szczegółami była dla słuchaczy plastyczna, widziana wprost. Kondukt żałobny malowany ciemnemi barwami, nacechowany dostojną powagą, znaleźć może w filmie uzupełnienie. Ale nie znajdzie nigdy tego odczucia aktualności, tej reakcji, która jest możliwa tylko w spółczesności rozgrywających się zdarzeń.

I znów dzwony, dzwony o różnem brzmieniu, dzwony z Wilna, Torunia, Warszawy, Krakowa, napełniające powietrze nowym odcieniem żałoby — towarzyszą wyprowadzeniu trumny z katedry na Pole Mokotowskie. Ostatnia podróż Marszałka po ulicach Warszawy. Ostatnia żałobna rewja sztandarów przed Zwycięskim Wodzem. Głuchy warkot werbla, komendy padające z ust dowódców, defilada samolotów i strzały armatnie. Hymn narodowy, który w wielu najróżniejszych okolicznościach jest pieśnią radosną, nadziei pełną — tym razem brzmi żałośnie. Potęgują uczucie grozy wprost głośne, jazgotliwe czinele i dalekie odgłosy strzałów. Wszystko się zestraja, wszystko się harmonizuje w jedną, molową, nokturnową tonację. I nawet te elementy, które kiedyindziej do innego przeznaczone są celu, nie wyłamują się z ogólnego nastroju.

Kraków. Werbel i dzwony. Najwymowniejsze i najdostojniejsze wyrazy powagi i smutku. Odgłosy bicia starego Zygmunta. Głuche odgłosy huku lawety po bruku. Wszystkie umysły zześrodkowane w jednym punkcie, wszystkie uszy sprzęgnięte w jeden łańcuch słuchawek i głośników. Kulminacyjny punkt napięcia. Potencjał naładowany do ostateczności. Jedyny wyższy stopień możliwy do osiągnięcia — to cisza, cisza, poprzedzająca mowę Prezydenta. To stopniowanie uczuć i nastrojów, wyreżyserowane twardą ręką narzucających się okoliczności, spontanicznego zespolenia wszystkich smutków i płaczów — nie znajduje godnego siebie określenia. Było to przeżycie w wielkości nie mniejsze, w nasileniu i mocy nie słabsze od rzeczywistej obecności na miejscu.

Cała Polska, nie licząc Polaków z innych krajów, które uroczystości transmitowały (Francja; Czechy, Austrja, Luxemburg, Niemcy i Węgry) — mogła wziąć udział w pogrzebie i myślą choć towarzyszyć Marszałkowi w tej ostatniej podróży na miejsce wiecznego spoczynku. Cała Polska, połączona niewidzialnemi kręgami fal radjowych, przechodziła fazy denerwującego napięcia żałoby, wszyscy mogli się połączyć w oddaniu ostatniego hołdu prochom Wielkiego Wskrzesiciela Ojczyzny.

Rozpatrywanie poszczególnych pozycyj jest zupełnie niemożliwe. Czynnik emocjonalny, grający tak wielką rolę we wszystkich audycjach tych dni, nie mógł ominąć i recenzenta. Chyba tyle tylko, że odczuwało się wyraźnie, pełne świadomości i wagi skąpe słowa sprawozdawców, nutę ich dostrojoną do atmosfery, organiczną ich więź z całością. A organizacja — bez cienia zarzutu.

Polskie Radjo, które w te dni było ośrodkiem uwagi wszystkich — zdało chlubnie egzamin dojrzałości. Oddając na swój sposób cześć pamięci Marszałka, przyczyniło się do umożliwienia współudziału całej ludności w żałobie, rozprzestrzeniając ją i pogłębiając.

Riky.

DZIEŃ POGRZEBU
na rodzinnej ziemi Marszałka

Wskroś zadumanych, szarych pól Święciańszczyzny snuje się okrutna, ułudą żadną nie obroniona wieść: Marszałka grzebią. Na niwach sterczą porzucone pługi wieśniacze. Jęczą miasteczkowe dzwony kościelne. Rzesze wieśniacze, pogrążone w wielkim smutku ciągną ze wszystkich stron do kościołów, niby w takt przesmutnego hymnu Kasprowicza:

„A każda głowa ku ziemi się słania,
każde kolano się chwieje,
a krzyże posmutniałe drżą w wychudłych ręku.
w wietrze chorągwie trzepocą,
a w martwem, niemem słońcu gromnice się złocą,
a śmierć przed tłumem kroczy
wielkiemi kroczy odstępami...
A nad jej głową
jak wieniec z czarnych ziół.
rozkwitłych podniebem żałoby,
gdzie drzemią stuleci groby..."

Ludność Święciańszczyzny żegna Wielkiego Syna tej ziemi, kornie schyla głowy przed ołtarzami świątyń, zanosząc modły do stóp najwyższego, by Duch Nieśmiertelnego Wodza Narodu czuwał nad nią. Dziatwa szkolna klęcząc szepce żarliwy, dziecięcy pacierz za ukochanego Dziadka. I tak jest we wszystkich kościołach, w Podbrodziu, Duksztach, Komajach, Ignalinie, Świrze, Hoduciszkach, Kozaczyźnie, Kiemieliszkach, Twereczu Święcianach i innych. Młodzież zrzeszona w organizacjach przed sztandarami swemi składa ślubowanie, że stać będzie na straży ideałów Wodza. Dziwnie wyglądają młodzi. To w oczach zakręcą się łzy, to twarze obleci jakiś twardy skurcz. Wieśniacy ocierają rękawami oczy, schylają smutne głowy, jakby osierocił ich ojciec, jakby opustoszała wielka Warszawa, jakby słońce zagasło nad Polską.

Dzisiaj pogrzeb Tego.

„który powstał z tej ziemi,
który miał w sobie jej trud,
jej tajemniczy jęk
idący z głębin prastworzy
w południa senny skwar,
ten, który zabrał z jej chat
żalniki też
i czekał, kiedy przyjdzie wybawienia kres,
i z jej szumiących zbóż
zgarniał ten dziwnie przejmujący szum
i w swoich dum
treść go zamykał i w świat
jak wielką świętość niósł."

Starzy ludzie po wsiach wspominają młodzieńcze lata Marszałka, gdy był jeszcze w Zułowie. Wspominają ojca Marszałka. Księża na kazalnicach mówią o wielkich czynach Wodza, o potędze Jego Ducha. Starzy, mali — wszyscy o nim myślą. Głęboko w sercach i przed oczami każdego tkwi ta postać w szarej maciejówce.

Cały świat poczerniał i stał się smutny, jak te kasprowiczowskie słowa:

„A ci się wloką,
świetlistych mgieł odziani powłoką
jak cienie,
do wielkiej się wloką mogiły...
Za nimi dziewanny
z piaszczystych wydm się ruszyły,
z miedz się ruszyły krwawniki,
z poza zapłoci bez się ruszył dziki.
tatarak zaszumiał w wądołeach
i, z mułu otrząsnąwszy pachnące korzenie,
idzie wraz z niemi...
Z mokradeł kępy rogoży,
z przydroży
osty o żółtych kolcach.
szerokolistne łopiany,
senne podbiały,
fioletowe szaleje,
ciernaste głogi
wstały i idą...
...wzniosły się w górę i płyną,
tą wielką żalu godziną..."

Potem powtarzano wśród zebranych w kościołach wieść: na Wawelu już przegrzmiały armaty. Z pochylonemi głowami wracał lud z kościołów. Syn ziemi święciańskiej spoczął na Wawelu, wśród królów i największych narodu. Serce Wielkiego Marszałka spocznie w Wilnie.

Józef Dubicki.

Nowo-Święciany

Boleść po stracie Ukochanego Wodza Narodu i Obywatela honorowego N.-Święcian jest tu b. wielka. Na placu rynkowym i ulicach miasta, gdzie były ustawione głośniki wystawały tłumy obywateli, w skupieniu pilnie słuchając transmisji z pogrzebu.

Nabożeństwa żałobne odbyły się w kościele i synagodze. W kościele przy katafalku, na którym była ustawiona trumna okryta chorągwią o barwach narodowych i krepą pełnili straż honorową ułani szwadronu KOP. Katafalk był przyozdobiony żywemi kwiatami. Synagoga była przybrana cała w krepę. Po nabożeństwie cała ludność miasta udała się na dworzec kol., by żegnać poczty sztandarowe wyjeżdżające z powiatu święciańskiego. Szkoły powszechne polska i żydowska, KPW i oddział KOP ustawiły się w szeregu. Przed przybyciem pociągu wygłosił przemówienie p. burmistrz Ratwiński, wyrażając ból, jaki odczuło całe miasto po tak wielkiej stracie. Następnie przemówił zawiadowca stacji p. I. Kowalski w imieniu kolejarzy, prosząc odjeżdżające delegacje, by doczesnym szczątkom wodza złożyły cichy meldunek, że kolejarze pow. święciańskiego w służbie Jego idei trwać będą wiernie. Orkiestra odegrała marsza żałobnego. Na chwilę przed przybyciem pociągu rozległ się głuchy gwizd syreny i warkot bębnów. KOP i KPW prezentują broń, poczem sztandary zajmują miejsce w wagonie. J. U.

Smorgonie

Na zwołanem przez zarząd miasta żałobnem zebraniu odczytał burmistrz Leśniewski Orędzie Pana Prezydenta, poczem poświęcono kilka minut milczenia pamięci Zmarłego. Zadecydowano wspólnemi siłami wybudować szkołę powszechną, która nosić będzie imię Budowniczego Polski.

Wybrano komitet obywatelski, którego zadaniem było zorganizowanie uroczystości żałobnych w dzień przewiezienia Zwłok ś. p. Marszałka do Krakowa i w dzień pogrzebu.

Niezależnie od uroczystości, określonych programem komitetu, odbyła się uroczystość żałobna w auli Średniej Szkoły Handlowej. Przy oświetlonym portrecie ś. p. Pierwszego Marszałka Polski stali na straży honorowej członkowie P. W. i drużyny harcerskiej szkoły. Po odśpiewaniu przez chór szkolny pieśni p. t. „Zmarły Marszałku", zabrał głos przewodniczący posiedzenia p. dyr. Birn, odczytując Orędzie Pana Prezydenta oraz odezwę kuratora szkolnego, poczem zebrani uczcili pamięć Największego Męża Polski kilkuminutowem milczeniem.

Nazajutrz w godzinach wieczornych rozpoczął się dalszy ciąg uroczystości żałobnych. Bicie dzwonów obwieszczało początek nabożeństw we wszystkich świątyniach. Przy przybranym i oświetlonym katafalku pełnią wartę honorową oficerowie rezerwy, członkowie wszystkich organizacyj PW. i WF. podoficerowie i harcerze. Uroczyste nieszpory rozpoczyna ks. prob. Kluk, wzywając obecnych do skupienia i powagi. Po nabożeństwie uformował się w ciszy milczący pochód i udał się na plac sportowy. W krwawem oświetleniu pochodu przemówił do nadzwyczaj licznie zebranych p. dyr. Birn. Wzywał wszystkich aby nie poddawali się rozpaczy, ale pamiętali o tem, że serce Marszałka i Jego wzniosły testament pozostały wśród nas i od nas tylko zależy poszanowanie Jego pracy, z zaparciem samego siebie podjętej dla dobra Ojczyzny.

W sobotę przybyła dziatwa z całej gminy oraz wszystkie organizacje i tłumy ludności wiejskiej W szczelnie wypełnionej świątyni odprawił ks. proboszcz egzekwje oraz żałobną mszę św. Tłumy dążą na plac. przed kościołem.

Utworzył się olbrzymi pochód, jakiego jeszcze jak Smorgonie Smorgoniami, nikt nie widział i nie pamiętał. Szły tu organizacje PW i WF z karabinami, wszystkie szkoły miejscowe i z terenu gminy, harcerstwo żeńskie, męskie i żydowskie, leśnicy, kolejarze, organizacje kobiece, organizacje kupieckie chrześcijańskie i żydowskie ze sztandarami i transparentami, straż ogniowa i wiele innych. Wszystko dążało w karnych szeregach na plac im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina pochyliły się ostatni raz sztandary i oddano ostatni hołd przed portretem Marszałka Piłsudskiego, poczem całość imponującego pochodu żałobnego ustawiła się przed gmachem zarządu miejskiego.. Z balkonu przemówił do zebranych p. burmistrz Leśniewski. Na zakończenie swego przemówienia prosił zebranych o uczczenie pamięci Marszałka kilkuminutową ciszą.

Ił.

Oszmiana

Miasto w żałobie. Ból i żal w każdem sercu. Akademje żałobne są tylko zewnętrznym ich wyrazem, ale żadne najuroczystsze przemówienie nie zdoła tego wyrazić, co się czuje. Miejscowy Oddział Straży Ogniowej wraz z zarządem Oddziału Powiatowego urządził akademję żałobną dnia 14 b. m. o godz. 9 wiecz. Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej odczytał prezes Rady Pow. p. wicestarosta Sylwestrowicz, poczem strażacy złożyli swoje podpisy pod rezolucją, ślubującą niezłomną wierność ideałom Zmarłego Wodza Narodu.

15 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie żałobne Rady Pedagogicznej Gimnazjum Państwowego. Rada omówiła plan pracy wychowawczej i realizacyjnej pod hasłem roku J. Piłsudskiego. Postanowiono opodatkować się na fundusz im. J. Piłsudskiego, który zainicjowany został przez Powiatowy Komitet Żałoby Narodowej. Dyskutowano możliwości wystawienia pomnika Marszałka w Oszmianie.

Przewodniczący Komitetu Powiatowego p. starosta Konarzewski przesłał zgłoszone w Komitecie Wykonawczym od ludności depesze kondolencyjne na ręce Dostojnej Wdowy oraz Prezesa Rady Ministrów.

Tegoż dnia odbyła się w sali szkoły „Jabne" akademja żałobna, urządzona przez społeczeństwo żydowskie — zainicjowana przez gminę wyznaniową i p. A. Strugacza w porozumieniu ze wszystkiemi organizacjami żydowskiemi.

Budynek zalegały tysiączne rzesze. Sztandary szkolne pochylone przed portretem. Wchodzi p. starosta inż. Konarzewski, p. wicestarosta Sylwestrowicz, p. burmistrz Korbusz i p. prof. Mieszkuć. Przemawiają: rabin Szmuelzon, p. Solarczyk (deklamuje udany utwór na zgon Wodza), p. Wasilewski, p. Jankielewicz i p. dr. Perls. Na wniosek p. Jankielewicza uchwalono uwiecznić pamięć Wskrzesiciela Polski w historji narodu żydowskiego — przez zapisanie Go do złotej księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Zebrani ślubowali cześć pamięć ukochanego Marszałka pracą twórczą dla Państwa. Uchwalono przyjąć żywy udział w zbiórce na rzecz funduszu im. Marszałka Piłsudskiego.

Wzruszająca akademja żałobna odbyła się w Kole Rezerwistów. Przemówił do rezerwistów p. Skowroński, poczem p. dr. Perls odczytał orędzie Prezydenta oraz rezolucję Koła; rezerwiści ślubowali cześć pamięć Komendanta, stojąc czujnie na straży bezpieczeństwa i ładu w Państwie.

Ogólna akademja żałobna rozpoczęła się we czwartek wieczorem. Nieprzejrzane rzesze ludności zgromadziły się na rynku przed kościołem, gdzie ustawiony był pod gołem niebem portret Marszałka naturalnej wielkości (pędzla prof. Mieszkucia). Wartę honorową pełnili członkowie poszczególnych organizacyj P. W. Przemawiali pp. dyrektor Łokuciewski i inspektor Czyż.

17 b. m. odbyły się nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. **H. P.**

Druja

Po nadejściu tragicznej wieści o zgonie Wodza Narodu, natychmiast Komitet BBWR zwołał przedstawicieli urzędów, organizacyj i społeczeństwa. Wybrano komitet, którego zadaniem było ułożyć program uroczystości żałobnych. Równocześnie pojawiły się flagi żałobne na wszystkich domach w mieście; zapanował ogólny nastrój żałoby. Spotykano ludzi ze łzami w oczach, a kobiety wybuchały głośnym płaczem. Do wieczora w dniu 13 już wszyscy zorganizowani obywatele nosili odznaki żałoby. Wieczorem tegoż dnia zebrały się wszystkie organizacje w Straży Pożarnej, by wysłuchać orędzia P. Prezydenta.

16 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział załoga garnizonu KOP i organizacje P. W. Przy katafalku ubranym w kwiaty i sztandar państw. wartę honorową pełnili podoficerowie komp. i szwadronu.

17 b. m. odbyły się nabożeństwa żałobne we wszystkich świątyniach. Przed nabożeństwem odbyło się żałobne posiedzenie Rady Gminnej, wraz z zarządem i wszystkimi sołtysami. Uchwalono przyśpieszyć budowę rozpoczętej szkoły powszechnej i nazwać ją imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po nabożeństwie w kościele, podczas którego przy symbolicznej trumnie wartę honorową pełnili oficerowie rezerwy i krakusi oraz po krótkiem okolicznościowem kazaniu ks. Łysika wszyscy, jak również i ludność innych wyznań, zebrali się koło grobu Nieznanego Żołnierza. Tu najpierw chór gimnazjalny wykonał „W mogile ciemnej", poczem do zebranej ludności z miasta i okolicy przemawiali pp. Zubrzycki P. i Baran F. Następnie p. Czerwieniecz odczytał orędzie P. Prezydenta a p. Szymański K. depeszę kondolencyjną, jaką wysłano od ludności gminy drujskiej na ręce Pana Prezydenta. Kolei uczczono pamięć Marszałka 1 min. ciszą.

W tym dniu po odczytaniu rozkazów w Z. S. wystawiono wartę przy popiersiu Marszałka którą pełnili strzelczynie i strzelcy. Za—in

Turmont

Na wieść o zgonie Marszałka Zarząd Oddziału Zw. Strzel. w Turmoncie zwołał do świetlicy strzeleckiej na godz. 17 13 b. m. nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału z udziałem przedstawicieli organizacyj, kierowników urzędów oraz miejscowego społeczeństwa. Po krótkiem przemówieniu i odczytaniu orędzia Pana Prezydenta złożono ślubowanie, iż tu, u zbiegu granic trzech państw trwać będzie nadal praca w myśl wskazań Marszałka i że wszyscy bronić będą granic ukochanej przez Wodza ziemicy, do ostatniego tchnienia.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj i urzędów, na którem wyłoniono komitet, który opracował program uroczystości żałobnych.

W myśl programu 17 maja odbyło się dla dzieci szkolnych i młodzieży, z udziałem przedstawicieli organizacyj i urzędów, nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele, za duszę ś. p. Marszałka, po nabożeństwie w lokalu szkoły powsz. odbyła się akademja żałobna. Na akademji tej odczytano odezwę ministra W. R. i O. P. i odezwę Kuratora Okr. Szk. Wil. Po akademji dzieci słuchały przez radjo przebiegu uroczystości pogrzebowych.

18 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne z udziałem wojska, organizacyj i licznie zgromadzonej ludności. W kościele przy udekorowanym kwiatami, zielenią i flagami katafalku z portretem Marszałka, pełnili straż honorową żołnierze KOP, strzelcy i KPWiacy. Po nabożeństwie wszyscy zgromadzeni udali się pochodem do sali, udzielonej przez KPW na akademję żałobną. Na gwizd parowozu i dźwięk dzwonu kościelnego, pochód zatrzymał się, czcząc pamięć Marszałka 5-minutową ciszą. W sali, na pięknie udekorowanej kwiatami i zielenią scenie, umieszczony został, okryty kirem portret Marszałka, przy którym, przed samem rozpoczęciem akademji, zaciągnięto wartę honorową, którą pełnili żołnierze KOP, strzelcy i KPW. Na akademję złożyły się przemówienie, deklamacje oraz śpiewy żałobne. Chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał „Requiem" i „W mogile ciemnej", orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina. Akademję zakończono odegraniem Hymnu Narodowego.

Mołodeczno

Dnia 18 bm. odprawione zostały w Mołodecznie nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań. Od godz. 12,45 do 13.45 podczas składania zwłok ś. p. Marszałka do krypty na Wawelu biły bez przerwy dzwony kościelne łącząc się z syrenami fabrycznemi i urywanemi gwizdami lokomotyw.

W kościele, wpobliżu ołtarza wznosił się artystycznie przybrany katafalk, tonący w zieleni i żywych kwiatach, przepasany nakrzyż dwiema wstęgami o barwach narodowych i Virtuti Militari. U góry na katafalku spoczywały skrzyżowane dwie buławy marszałkowskie i szara Maciejówka. Wszystkie okna w kościele były zasłonięte kirem. Podniosłe nabożeństwo odprawił ks. kapelan Zawadzki. Spowodu ogromnego wzruszenia nie mógł ks. Zawadzki wygłosić kazania poświęconego Marszałkowi, mógł je tylko odczytać wśród łkań zebranej publiczności. Wartę przy katafalku pełnili oficerowie, podoficerowie i żołnierze oraz strzelcy.

Po nabożeństwie udał się pochód żałobny przed Pomnik Wolności im. Marszałka Piłsudskiego gdzie tysiączne rzesze ludności miejscowej i okolicznej złożyły ślubowanie dalszej wytrwałej pracy, w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego Państwa. Przed pomnikiem przedefilowały następnie oddziały wojska i organizacyj.

Bezdany

Dnia 18 bm. o godzinie 19 z inicjatywy lokalnego komitetu obywatelskiego odbyła się w lokalu szkoły powszechnej w Bezdanach akademja żałobna ku czci Marszałka. Około 200 osób okolicznej ludności zebrało się na akademję, aby w skupieniu i powadze oddać wyrazy czci i hołdu Zmarłemu Wodzowi Narodu.

Wśród powszechnej ciszy i głębokiego skupienia akademję rozpoczął p. Przewłocki odczytaniem Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej poczem zebrani uczcili pamięć Zmarłego trzyminutowem milczeniem. Następnie p. Przewłocki, Legeny — kierownik szkoły i plk. rez. Dąbrowski wygłosili kolejno przemówienia żałobne. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" zebrani udali się przed wielki znicz, płonący na boisku kolejowem. W chwili składania do krypty najdroższych Szczątków Pana Marszałka dała ludność, zebrana przed zniczem wyraz swemu żalowi pięciominutowem milczeniem. Pod koniec odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Pierwszą Brygadę".

Brasław

W dzień pogrzebu Marszałka o godz. 19,30 na terenie całego powiatu brasławskiego zapłonęły ogniska, zorganizowane przez stowarzyszenia i organizacje społeczne. Szczególny widok przedstawiało jezioro Dryświaty, naokoło którego ogniska te płonęły do późnego wieczora. U ognisk zebrały się organizacje społeczne i masy ludności. W ciszy i skupieniu oddano hołd Wielkiemu Zmarłemu. W niektórych miejscowościach przy ogniskach ślubowano trwanie przy ideałach Marszałka które składali członkowie Związku Strzeleckiego.

Oficerowie wileńscy u trumny Marszałka

W katedrze w Warszawie, w dniu 17 bm. o godzinie 9.30, ostatnią wartę honorową oficerską przy trumnie Marszałka pełnili oficerowie I-ej dywizji z Wilna. Rozprowadzającym był mjr. Drotlew, wartownikami — mjr. Czesław Mierzejewski, kpt. Narcyz Misiewicz, kpt. Stanisław Zięba, por. Marjan Domagalski, por. Józef Rędalski i por. Antoni Kosacki oraz dwaj podchorążowie.

Opodatkowanie się na pomnik

Rada Pedagogiczna Szkoły Zawodowej Dokształcającej im. Promienistych Polskiego T-wa Światło, dla uczczenia pamięci Wielkiego Wychowawcy i Wodza Narodu, uchwaliła m. in. składać na ręce komitetu Żałoby Narodowej w przeciągu jednego roku, poczynając od 1-go czerwca br., kwotę w wysokości 1 proc. poborów miesięcznych każdego nauczyciela na pomnik Marszałka na Placu Łukiskim.

Dzieci inicjują zbiórkę na pomnik Marszałka w Wilnie

W prywatnej szkole powszechnej F. Dzieciel skiej w Wilnie odbyło się zebranie żałobne dziatwy ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzieci postanowiły wszczać zbiórkę na pomnik Marszałka.

Robotnicy rolni wracają z Łotwy

W ostatnich tygodniach powróciła z Łotwy większa partja bezrobotnych, którzy wyjeżdżali na roboty rolne.

Przedwczesny powrót robotników tłumaczy się obostrzonemi warunkami pracy i nikłemi zarobkami.

2000 bezrobotnych znalazło pracę

W ciągu ostatnich kilku tygodni na terenie Wileńszczyzny znalazło zatrudnienie przeszło 2000 bezrobotnych. Najwięcej bezrobotnych zatrudniono w Wilnie i pow. brasławskim, gdzie m. in. prowadzona jest obecnie regulacja rzeki Drujki.



Kanclerz Hitler w kość. św. Jadwigi w Berlinie na nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Nowa taksa dorożkarska w Wilnie

Starostwo Grodzkie w porozumieniu ze związkiem dorożkarzy ustaliło nową taksę dorożkarską, która obowiązywać będzie w Wilnie z chwilą ukończenia przeglądu dorożkarskiego, co nastąpi już w bieżącym miesiącu.

Nowa taksa jest o wiele niższa od obowiązującej dotychczas i przewiduje za jazdę w śródmieściu za kurs dla dorożek kateg. I gr. 70, dla II kategorji gr. 50. W nocy dla I kat. zł. 1, dla II kat. gr. 80. Za jazdę na dworzec dla kat I zł. 1. dla II kat. gr. 80, w nocy dla kat. I zł. 1,10, dla kat. II gr. 90. Z dworca kolejowego o 10 gr. drożej. Za wynajęcia na godzinę dla kat. I zł. 2,50, dla kat. II zł. 2,10, w nocy dla kat. I zł. 3,50, dla kat. II zł. 3. Za przypadkowy postój z winy pasażera, nieumówiony i trwający od 10 do 20 minut dla kat. I gr. 40. dla kat. II gr. 25.

Pobieranie wyższych cen niż przewiduje taksa jest wzbronione. Każdy dorożkarz obowiązany jest umieścić taksę na widocznem miejscu w dorożce oraz numer z oznaczeniem kategorji dorożki.

Tajemniczy „Lenin“ prześladuje ucznia gimnazjalnego?

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zagadkowym zamachu samobójczym, którego miał się dopuścić uczeń gimnazjum rosyjskiego im. Puszkina 19letni Mikołaj Żyłko.

Jak czytelnicy pamiętają posterunkowy policji znalazł na rogu ul. Wielkiej i zaułka Literackiego młodego mężczyznę ze sztyletem w piersi. Do rękojeści sztyletu przymocowana była wstążeczka z napisem w języku rosyjskim „Chrystos Woskres“.

Rannego przewieziono wówczas do szpitala św. Jakóba, gdzie w czasie rewizji w kieszeni jego znaleziono list, pisany w języku rosyjskim, na maszynie. Z treści listu, w którym mowa była o duchu Lenina i o zabójstwie cara Mikołaja wysnuto, jak się następnie okazało mylnie, wniosek, iż Żyłko jest umysłowo chory i na tem tle usiłował odebrać sobie życie.

Sprawa, jak się dowiadujemy, przyjęła inny obrót i nabrała cech wręcz sensacyjnych.

Gdy Żyłko całkowicie odzyskał przytomność, zaprzeczył kategorycznie, by usiłował odebrać sobie życie. Natomiast twierdził, że padł ofiarą jakiegoś zagadkowego zamachu.

Przy bliższem poznaniu się z listem znalezionym przy samobójcy wynikło, że list ten nie był napisany przez Żyłkę, lecz przez zagadkowego napastnika, odszukaniem którego zajmuje się obecnie policja.

Zeznania Żyłki potwierdza również i ta okoliczność, iż lekarze stwierdzili na ciele Żyłki aż osiem ran kłótych. Trudno byłoby przypuścić, że zadał je on sobie sam.

Bohater zagadkowego wypadku opowiada następującą historję:

Powrócił do Wilna z Nowogródczyzny, — gdzie matka jego jest właścicielką posiadłości ziemskiej. W przeddzień napadu, t. zn. 7 maja w nocy i zatrzymał się w hotelu „Wenecja“ przy ul. Kolejowej. O godz. 10 z rana następnego dnia, gdy wychodził z hotelu, zatrzymał go przy wyjściu jakiś nieznajomy mężczyzna i oświadczył, że przychodzi do niego w charakterze posłańca od kolegi, który chce się koniecznie z nim spotkać około godz. 9 na ulicy Św. Anny obok kościoła Bernardyńskiego. Kim jest ów kolega, posłaniec nie umiał powiedzieć. Mówi. jedynie, że jeszcze tego samego dnia kolega ten opuszcza Wilno i bardzo mu zależy na tem, by się z nim spotkać.

Żyłko udał się o wspomnianej godzinie na wyznaczone miejsce, lecz nikogo nie zastał. Po dłuższem czekaniu powrócił do hotelu. Po upływie kilku godzin został mu doręczony list od tajemniczego kolegi. W liście nieznajomy prosił wybaczyć mu niepunktualność. Nie mógł stawić się, bo był bardzo zajęty, prosi natomiast, by przyszedł na to samo miejsce o godz. 12 w nocy. „Sprawa bardzo pilna. Pan tego nie pożałuje“.

Zainteresowany Żyłko o oznaczonej porze udał się powtórnie na ulicę Św. Anny, lecz znowu nikogo nie zastał.

Po daremnem oczekiwaniu postanowił wrócić do hotelu. Kiedy Żyłko znalazł się na zaułku Literackim, zbliżył się do niego jakiś pan w wieku 23—25 lat, który wszczął rozmowę. Zapytał kim jest, a następnie co porabia o tak późnej porze w tej dzielnicy.

W pewnej chwili, kiedy znalazł się z nieznajomym niedaleko ulicy Wielkiej, nieznajomy poczęstował go papierosem. Po kilkakrotnem zaciągnięciu się, Żyłko poczuł silny zawrót głowy. Przemknęła myśl, że papieros był narkotyzowany. W tej samej chwili poczuł on silny ból, a następnie upadł na chodnik tracąc przytomność. Co było dalej nie pamięta. Odzyskał przytomność dopiero w szpitalu.

Przy bliższem poznaniu się z treścią listu wyjaśniło się, że list był pisany przez zagadkowego napastnika. List ten zawierał m. in. następujący zwrot: „Jestem duchem Lenina i dlatego muszę ciebie zranić“ i podpisany był „Lenin“.

Po odzyskaniu zdrowia i opuszczeniu szpitala Żyłko przeniósł się z hotelu do prywatnego mieszkania przy ul. Mickiewicza 23. Obecnie — jak opowiada — dokonano na niego nowego napadu. Onegdaj, gdy był sam w mieszkaniu, do pokoju przez okno rzucono kamień. Kamień wybił szybę. Żyłko zameldował o wypadku policji. (c).

Ostrożnie z niewiastami!

— Panie posterunkowy pan musi mnie do pomóc! Z temi słowy podbiegł do posterunkowego przechodzącego ul. Trocką jakiś młodzieniec i opowiedział, iż od dłuższego czasu usiłuje ustalić adres pewnej niewiasty, która go szantażuje. Teraz właśnie widział na własne oczy, jak schowała się na jego widok do bramy Nr. 6 przy ul. Trockiej.

Młody człowiek wylegitymował się jako M. Kapłan z Wiszniewa, zam. ostatnio w Wilnie przy ulicy Stefańskiej 36.

Rozpoczęło się szukanie. Trwało to przez dłuższy czas, aż wysiłki zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem: W stodole, pod strzechą słomy Kapłan odnalazł ukrywającą się niewiastę.

Policjant wylegitymował ją. Była to S. Eljaszkiewiczówna, również pochodząca z Wiszniewa, a zam. ostatnio w Wilnie.

Obecnie Kapłan, będąc w posiadaniu, jej adresu, wniósł do sądu skargę, w której zarzuca Eljaszkiewiczównie szantaż. Twierdzi iż w swoim czasie, kiedy bywał w Wiszniewie, asystował Eljaszkiewiczównie. Po przyjeździe do Wilna poznał inną, w której się zakochał i którą zamierza poślubić.

W międzyczasie przybywa również do Wilna w celach zarobkowych Eljaszkiewiczówna i z miejsca zaczęła żądać, by ożenił się z nią. — Gdy to nie poskutkowało Eljaszkiewiczówna zaczęła grozić wypaleniem mu oczu witriolejem, a wreszcie zażądała pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie publicznym skandalem.

Kapłan postanowił już dawno zaskarżyć ją do sądu, lecz nie mógł tego uczynić, gdyż Eljaszkiewiczówna, jak twierdzi, dowiedziawszy się o tem ukrywała się. (c).

Dzień Spółdzielczości

Na 2 czerwca r. b. wyznaczono „Dzień Spółdzielczości“. W dniu tym organizacje spółdzielcze w powiatach Wileńszczyzny urządzą okolicznościowe odczyty, pogadanki i t. p.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dn. 21 b. m. o godz. 8 w. **„Kobieta i jej tyran“** — doskonała komedja współczesna Stefana Kiedrzyńskiego. Doskonała gra całego zespołu, z I. Jasińską-Detkowską, H. Skrzydłowską, J. Boneckim i W. Zastrzeżyńskim w rolach głównych. Przepiękne dekoracje W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Jutro, w środę dn. 22 b. m. o godz. 8 w. „Moralność pani Dulskiej“.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** W piątek dn. 24 b. m. (o godz. 8 wiecz.) Teatr na Pohulance daje premjerę słonecznej, nasyconej humorem i poezją komedji J. Szaniawskiego „Ptak“ — z Mieczysławem Węgrzynem w roli głównej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Księżniczka Czardasza“ po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 18.15 grana będzie w dalszym ciągu piękna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“ z M. Nochowiczówną w roli tytułowej, w otoczeniu świetnie zgranego zespołu. Ceny zniżone.

— **Piątkowa premjera „Ostatni walc“.** W piątek najbliższy Teatr „Lutnia“ wystąpi z premjerą wielce melodyjnej op. O. Straussa „Ostatni walc“.

W świat — po „przygody“

Wypadki zaginięcia uczniów nie ustają. — Aczkolwiek w większości wypadków „zaginieni“ sami wracają do domu syci „przygód“ to jednak policja ma z tymi zbiegami niemało kłopotu.

Dzień wczorajszy powiększył indeks zaginionych o dwa dalsze nazwiska. Zaginął dwunastoletni Lemiesz, uczeń szkoły powszechnej zam. przy ul. Konarskiego 10 oraz niejaki F. Bolszczow z Wilejki, lat 14, który przed kilku dniami wyjechał do Wilna na naukę i dotąd nie wrócił. (e).

KRONIKA

Wtorek 21 Maj

Dziś: Wiktora M.

Jutro: Julji P.M., Heleny P.

Wschód słońca — godz. 3 m. 07

Zachód słońca — godz. 7 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20/V — **1935 roku.**

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 11
Opad 2,4
Wiatr zmienny
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: Dość pogodnie, po południu deszcz.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych.

Nocą chłodno, dniem znaczny wzrost temperatury. — Słabe wiatry miejscowe.

MIEJSKA

— **Dodatkowy kredyt inwestycyjny.** Jak słychać, starania o zwiększenie dla Wilna tego rocznego kontyngentu kredytów inwestycyjnych są na najlepszej drodze do urzeczywistnienia.

W najbliższym czasie Wilnu ma być przydzielony dodatkowy kredyt.

— ŚNIPISZKI PROSZĄ O OTWARCIE STUDNI. Mieszkańcy dzielnicy Śnipiszki złożyli do prezydenta miasta podanie o otwarcie zamkniętej na skrzyżowaniu ulic Lwowskiej i Kalwaryjskiej studni.

W podaniu tem petenci wskazują że studnia ta obsługiwała nietylko okolicznych mieszkańców, lecz i rzesze pielgrzymów, przechodzących tędy do Kalwarji.

PRASOWA

— **Konfiskata.** Dn. 20 bm. Star. Gr. zarządziło zajęcie czasopisma litewskiego „Vilniaus Rytojus“, nr 40, za artykuł pod tytułem „Kto ma prawo rozstrzygać o mnie, kto ja jestem“, zawierający fałszywe wiadomości o szkolnictwie na Wileńszczyźnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejszą Środę Literacką** wypełni znany pianista Stanisław Szpinalski, który opowie o swoich ostatnich wrażeniach w Ameryce.

— **Klub Włóczęgów.** W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 odbędzie się 187 zebranie Klubu Włóczęgów. — Początek punktualnie o godz. 20. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne klubu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Jutro przyjeżdża do Wilna,** bawiący obecnie na Łotwie, prezydent Unji Rewizjonistów, twórca Legjonu Żydowskiego w Palestynie w czasie wielkiej wojny, Włodzimierz Żabotyński. Żabotyński objeżdża swoje organizacje, celem wewnętrznego ich skonsolidowania po niedawnem wystąpieniu z ogólnej organizacji sjonistycznej. W Wilnie wygłosi Żabotyński referat polityczny.

RÓŻNE.

— ZAMIAST TAKSÓWKI — ROWERY. Właściciele i szoferzy taksówek przeżywają obecnie ciężki kryzys. Frekwencja jeżdżących spadła do minimum. Ta fatalna konjunktura powoduje, że liczba dorożek samochodowych zmniejsza się z każdym miesiącem. W ostatnich dwóch miesiącach wycofało z obiegu swe maszyny 15 właścicieli taksówek. Wydział komunikacyjny notuje natomiast wzrost liczby motocykli i rowerów.

— WYSTAWA POŚMIERTNA FOTOGRAFJI Ś. P. ST. TUROWICZA. Klub Prawników i Foto klub Wileński urządziły pośmiertną wystawę obrazów fotograficznych ś. p. prokuratora Stanisława Turowicza. Wystawa mieści się w lok. Klubu Prawników przy ul. Mickiewicza 28 i jest otwarta codziennie od godz. 4 do 7 wiecz. do 26 maja włącznie. Wstęp bezpłatny.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 21 maja 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Wiadomości żałobne. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Utwory Schuberta (płyty). 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,05: E. Grieg — Kwartet smyczkowy g-moll op. 27. 13,40: Utwory Haendla (płyty). 13,50: Z rynku pracy. 13,55: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Codzienny odcinek powieściowy. 15,45: Koncert. 16,30: Opowiadanie dla dzieci. 16,45: Karłowicz — Rapsodja litewska (płyty). 17,00: Skrzynka P. K. O. 17,15 Recital fort. Stanisława Szpinalskiego. 17,50: „W domu dziewcząt na Okęciu“. 18,00: Arje i pieśni. 18,15: Audycja poetycka: „Walka poety z malarzem“. 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert dla młodzieży. 18,07: Program na środę. 19.15: Ze spraw litewskich. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Utwory na organy. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Słynne apokryfy muzyczne. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert symf. 22,00: Muzyka dawna (płyty). 22,30: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22,45: Koncert Ork. Z. Górzyńskiego.

Popieraj przemysł krajowy!

Szkolne schronisko

nad Naroczą potrzebuje **dostawy** na okres letni **mięsa** oraz **wędlin.**

Informacyj listownych udziela zarząd.

Ogłoszenie.

W dniu 3. VI. r. b. o godz. 10 w Zarządzie Gminnym w Rudominie odbędzie się przetarg na wykonanie robót ciesielskich i pokrycie dachu dranicą lub gontem przy budowie gmachu szkolnego w Czarnym Borze.

Plan budowy, kosztorys, warunki budowy i przetargu można oglądać codzień w godzinach urzędowych w Zarządzie gminnym w Rudominie.

Zarząd Gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

(—) **Chocianowicz**, wójt gminy Rudomińskiej.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegr. w Wilnie rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej światła i siły w budynku urzędu p. t. w Pińsku przy ul. Ogińskiego 7.

Warunki przetargu wraz z całym materjałem przetargowym są do wglądu względ. do nabycia za opłatą 5 zł. w godz. 11—15 w Oddziale Budowlanym Dyrekcji w Wilnie ul. Sadowa 25, lub u kierownika budowy w Pińsku ul. Franciszkańska 7.

Termin składania ofert ustala się na dzień 3 czerwca rb. do godz. 10.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów.

Zlecenie Nr. 400/VI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. — Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odpow. Witold Kleński.